

Zbigniew Kozłowski

**MORDY
MASOŃSKIE
W WATYKANIE**

wiedza padła przez

POWRÓT DO NATURY
Katolickie publikacje

80-345 Gdańsk-Oliwa ul. Pomorska 86/d
tel/fax. (058) 556-33-32

WPROWADZNIĘ WEDŁUG OBJAWIĘ

Pośród niewyjaśnionych morderstw, te dwa popełnione na osobach papieży: Pawła VI i Jana Pawła I w Watykanie, stolicy Kościoła Katolickiego domagają się rzetelnego wyjaśnienia oraz sprawiedliwego osądzenia. Opinia ta może wydawać się nonsensem, lecz wnikliwa analiza faktów, motywów, oraz okoliczności dotyczących tajemniczych i niespodziewanych zgonów rzeczonych papieży, przemawia za słusnością oskarżenia.

Z wielu ostatnich objawień dowiadujemy się o bardzo poważnym zagrożeniu Kościoła Katolickiego, tkwiącym w jego wewnętrznych strukturach. Stare, wielokrotnie potępiane przez dawnych papieży herezje odżyły na nowo ze zdwojoną siłą, a co gorsza stają się z wolna oficjalną wykładnią doktryny Kościoła. Za dobitny przykład niech posłużą oficjalne nauki głoszone przez niektórych teologów szacownego niegdyś zakonu Jezuitów. Karl Rahner, S.J. w swojej bluźnierczej książce "Unity of the Churches: An Actual Possibility" (Jedność Kościołów: realne możliwości) otwarcie podważa niepodważalne dogmaty Kościoła dotyczące znaczenia Siedmiu Sakramentów Świętych, istnienia nieba i piekła, prymatu papieża czy wreszcie Niepokalanego Poczęcie i Wniebowstąpienia Najświętszej Maryji Panny. Jego zdaniem zagadnienia te winny być ponownie zdefiniowane. Następnym ewidentnym przykładem profanującym katolicką naukę Kościoła jest książka Arhura F. McGovern S.J. pt. "Marxism; An American Christian Perspective". Według autora, postać Jezusa ukazanego w Ewngelii Św. Łukasza jest wzorcem dla rewolucji! Podobnych przykładów można by mnożyć. Poważna liczba teologów i przewodników takich zgromadzeń jak jezuiti, karmelici, dominikanie i zakonnicy Maryknoll, a także zakonów żeńskich- otwarcie naucza antychrześcijańskich odstępstw. A więc nie ma wątpliwości, wilki ukryte w owczych skórkach wdarty się do zagrody by czynić swe łotrstwa.

Jezus Chrystus powiedział do hiszpańskiego wizjonera Clemente Gomez 25.03. 1973r: "... dziś w najbardziej trudnej epoce do sprawowania rządów duchowych nad Mym Kościołem, Kościół został podkopany przez wrogów, został zinfiltrowany przez masonów, komunistów, luteran, kalwinów i innych heretyków. Dziś jest chwila, w której Kościół jest demolowany w straszliwy sposób, wielkie kamienie usuwane są ze świątyni".

Najświętsza Dziewica w objawieniu w Betside z 18.03. 1977r. powiedziała do Weroniki Leuken:

"Wielu sprzedaje swe dusze aby zyskać znaczenie. Za co, za doczesne życie z przyjemnościami, za umiłowanie wszelkich ponęt szatana, za gromadzenie w waszym świecie tego, co nie przepuści was do wiecznego Królestwa w Niebie. Jaką wartość ma wasze zdrowie, wasza pozycja, wasza wiedza kiedy przechodzicie za zasłonę, wszelki i każdy jeden z was? A czymże jest śmierć, jeżeli nie przejściem? O Moje dzieci, jest ona przejściem w trwałe życie z czasowej egzystencji.. Nie obawiajcie się ujawniać zła. Jeżeli nie wyprowadzicie na światło tych, którzy są mocno okryci ciemnością z powodu swej własnej woli, albo przez akty posuszeństwa dla zła, jeżeli nie będziecie się starali ocalić ich, wywieźć ich z tych ciemności, wy także będziecie winni arogancji i pychy".

Dnia 27. 08. 1975 r. Najświętsza Dziewica ujawniła Weronice Leuken szatańskie trio rezydujące w Watykanie- kardynałowie; Cassaroli, Benelli, Villot. "Nasz drogi, ukochany Wikariusz Papież Paweł VI cierpi bardzo w rękach tych, którym ufa. Moje dziecko, krzycz o tym ze szczytów dachów. Nie jest on zdolny pełnić swojej misji. Powalili go, Moje dziecko. Jest on chory, podtruwany i usunięty z Watykanu przez masonów....

...Teraz jest ten, który rządzi na jego miejscu, oszust, stworzony przez umysły agentów szatana. ...Posłużono się najlepszymi chirurgami, aby stworzyć oszusta. ...Antychryst i siły zła zeszedli się w Wiecznym Mieście. Musisz uczynić wiadomym światu, że wszystko, co wychodzi z Rzymu, pochodzi z ciemności. Światło nie przychodzi w ten sposób.

...Ten, który występuje publicznie, nie jest Pawłem VI – to oszukańczy papież. Złośliwe leki omroczyły mózg prawdziwego papieża Pawła VI. Wstrzykują mu do żył trucizny, ażeby zaciemnić zdolność jego rozu-

mowania i sparaliżować jego nogi.

...Moje dzieci, musicie teraz modlić się o światło. Musicie znać prawdę. Wszystko co jest wam stamtąd podsuwane, jest słowem pochodzącym ze zdradzieckich serc tych, co pochwycili władzę w Wiecznym Mieście. Moje dziecko, będziesz wyśmiana za ten przekaz. Wielu wydrwi cię i wyszydzi, lecz ty podajesz prawdę. Wrogowie w Wiecznym Mieście otworzyli szeroko drzwi i pozwolili wejść nieprzyjaciołom Boga. Oni spótkują z diabłem...Oczyśćcie wasze Miasto! Wydalcie z niego zdrajców! Ekskomunikujcie złoczyńców, którzy nie żałują za swój grzech! Obudźcie się! Posneliście? Nie idźcie jak barany do ubojni tych, którzy sami oddali się szatanowi. Wielu sprzedaje swe dusze, by stać się ważnymi...

...Nie możecie obecnie akceptować tego, co przychodzi z Rzymu, gdyż te bulle i te dyrektywy nie są pióra papieża Pawła VI. Pisze je Benelli i Villot. To oni, Moje dzieci, dają te dyrektywy Antonio Cassaroli, ażeby zinfiltrował wysokie miejsca publiczne, śląc wystanników z Rzymu ku wszystkim narodom świata, do agentów szatana...Wasz świat zmierza ku krzyżowemu cierpieniu. Dzieci Boże będą prześladowane, lecz wytrwajcie. Moje dzieci, wielka jest dla was nagroda w Niebie.

...Nastanie czas, bez modlitwy i pokuty rodzaju ludzkiego, że ci na Ziemi będą zadrościć tym, którzy odeszli. Ojciec przeciwko synowi, matka przeciwko córce, brat przeciwko siostrze.

...Ci wszyscy, którzy zachowają choćby najmniejszy promyk światła i prawdy będą mówić: czyżby szaleństwo padło na ludzi? Człowiek z wolna zatracą swą naturę, staczą się do poziomu zwierząt, bowiem grzech stał się drogą życia. Niemoralność, upodlenie, rozwiązłość, wszelki rodzaj występku i zła zalewają kraje Ziemi. Jak myślicie, jak długo Ojciec Wiekuisty będzie tolerował wasze uczynki? Moje dzieci, Mój głos rozchodzi się szeroko po całym świecie. Przybywam do was jako Pośredniczka między Bogiem, a człowiekiem. Przynoszę wam ostrzeżenie z Nieba. Moje dzieci, tylko nieliczni przetrwają oczyszczenie...

...Moje dzieci, musicie zawrócić ku dobru, w bezpośrednio następujących latach (po roku 1975- przyp. tłumacza) i powiadomić ludzkość że zmiany, które wydały dla was złe owoce, nie pochodzą od Ducha Świętego, ani od waszego Papieża Pawła VI. Poprzez wprowadzenie w życie głównych postanowień II-go Soboru Watykańskiego zostaje realizowany Lucyferyczny Plan Zniszczenia Kościoła”.

Po tym posłaniu Matki Bożej następuje również posłanie Pana Jezusa: — "Moje dziecię, Moja Matka dobrze cię prowadzi. Musisz się śpieszyć aby przekazać tę wieść całemu światu...

...Nie przejmuj się tymi, którzy odrzucą ten przekaz. Zadbaj tylko o to, by im go przekazać. Od ich wolnej woli jedynie zależy czy będą chcieli zawrócić na drogę prawdy, czy też opuścić ją na zawsze, idąc drogą świata.

...Moje dziecię, nie lękaj się, przekazać wieści podanej ci przez Mą Matkę. Prawda musi wyjść na światło. Wielkie niebezpieczeństwa grożą ludzkości, jeżeli nadal będzie kroczyć drogą niszczenia duszy. Świat zostanie oczyszczony chrztem ognia. Wszystko, co zgniłe i obłudne upadnie. W tym krzyżowym cierpieniu wielu prawych i pobożnych ludzi będzie musiało nieść ciężki krzyż...

...Świat odrzuci posłanie Ducha Świętego, ponieważ serca ludzkie skamieniały, a ich uszy pozostały nieczułe...Droga do Wiecznego Królestwa jest wąska, a gdy ktoś z niej zboczy, to trudno jest na nią powrócić. Macie teraz czekać i wypatrywać dni które nadejdą. Wszyscy prawdziwi wyznawcy Chrystusa przejdą przez te czasy z nadzieją, wytrwałością i mocą wiedząc, że zwycięstwo należy do Nieba. Jest to ostateczna próba dla rodzaju ludzkiego, w której owce zostaną odłączone od kozłów. Błogosławię was Moje dzieci, tak jak Moja Matka błogosławiła was światłem wieczności. Wiedźcie, że już niebawem otrzymacie łaskę widzenia cudów waszymi własnymi oczami. Nie przejdą one niezauważone, bo będziecie doświadczać z ducha ”.

Następnie są słowa św. Michała Archanioła: —

„Moje dziecko, waga przechyliła się mocno w lewo. Jest to znak, że trzeba będzie dużo naprawiać. Wielu było wezwanych, lecz mało będzie wybranych. Przez niezliczone lata ziemskiego czasu, Królowa Niebios schodziła na waszą ziemię, ażeby przynieść wam ostrzeżenie Ojca Wiekuistego. Idziecie na oślep, zatwardziliście wasze serca na prawdę, kierując się ku złudzeniom podsuwanym wam przez szatana. Czyście otrzymali wasze łaski po to, ażeby egoistycznie z nich korzystać? Czy użyliście ich podług wskazówek Królowej Niebios, by dzielić się nimi dla ratowania zbłąkanych owiec? Ja, Michał, Strażnik Domu Bożego, Stróż Wiary, daję wam to ostrzeżenie. Zostaliście znaleźieni próżnymi w oczach Ojca Wiekuistego i teraz ponie-

sieć karę".

Istnieje wiele dowodów potwierdzających teorię, jakoby papież Paweł VI został, pod koniec swego pontyfikatu, rzeczywiście zastąpiony sobowtórem. Szczegółową analizę tego problemu dokonał niemiecki dziennikarz Teodor Kolberg w książce pt. "Der Betrug des Jahrhunderts"-(Oszustwo Stulecia) wydanej w listopadzie 1977. Fakt, że papież Paweł VI na początku swego pontyfikatu nie był osobą, która podawała się za niego przy końcu pontyfikatu nie ulega wątpliwości. Zdjęcia pośmiertne papieża są koronnym argumentem potwierdzającym istnienie podstawionego dublera. Oszust czyli dubler autentycznego papieża (Giovanni Battista Montini) rozpoczął publicznie pokazywać się pod koniec 1974 roku. Następnie poprzez częste uczestnictwo w oficjalnych uroczystościach religijnych "wypiera" prawdziwego papieża w 1975 roku, który był ogłoszony jubileuszowym Rokiem Świętym. Od połowy września 1975 papież jest fizycznie ubezwłasnowolniony, odosobniony oraz zastąpiony przez oszukańczego sobowtora. Nigdy już nie wystąpił publicznie przed auditorium.

Któż wiec i dlaczego ośmielił się dokonać tego nikczemnego i zdradzieckiego czynu? Jak mogło dojść do tak potwornego oszustwa bez wiedzy, czy choćby podejrzania watykańskiego dworu, rezydujących w Watykanie kardynałów i biskupów? Kto jest winien tej haniebnej zdrady i profanacji? Co stało się ze zwłokami męczęńskiego Pawła VI skoro oficjalnie pochowano dublera papieża? Jako świadomi katolicy mamy święty obowiązek domagać się ujawnienia i poznania prawdy, tym bardziej że oficjalne czynniki watykańskie milczą w tej arcyważnej sprawie. Częściowych wyjaśnień udzielają nam egzorcyzmy przeprowadzone w Szwajcarii w 1976 i 1977 roku. (Patrz strony 135 -355 "Królestwo Szatana").

"Warnings From The Others Word To the Contemporary Church - Confessions of Hell " Aug.14. 1975 to March 30. 1976.

(Przekazy i egzorcyzmy, patrz: „Królestwo szatana” wyd. Catholic Publishing Inc. P.O. Box 1416 Stn. „A” London, Ont., Canada N6A - 5M2)

„Our Lady Of the Roses Mary help of Mothers”. The Last Days Ministries. P.O Box.40
LOWEL, MI 40331-0040. (616) 698-6448 1-800-444-Mary

Praca Zbiorowa Komitetu Obrony Wiary Chrystusowej. „Przed Drugim Przyjściem Pana”.
wyd. Catholic Publishing. P.O. Box 1416 Stn. „A” London, Ont., Canada N6A - 5M2

“IN GODS` S NAME” David A.Yallop An Investigation into the Murder of Pope John Paul I
BANTAM BOOKS New York - Toronto - London - Sydney - Aucland

W IMIĘ BOGA

Po śmierci Pawła VI (jego dublera), w sierpniu 1978 roku, Kolegium Kardynalskie zebrane na konklawe wybiera na Stolec Piotrowy arcybiskupa Wenecji kardynała Albino Luciani, który przybiera imiona swoich poprzedników Jana i Pawła jako pierwszy tego imienia.

Książka angielskiego dziennikarza Davida Yallope'a pt. „W Imię Boga” wyjaśnia motywy i okoliczności skrytobójstwa Jana Pawła I oraz rolę, jaką odegrała w morderstwie masońska loża P-2 (Propaganda 2). Jest to rezultat obszernej i wnikliwej pracy znakomitego dziennikarza, znanego w kręgach londyńskiej prasy jako "poważnego badacza" i "kompetentnego poszukiwacza". Większość artykułów poświęconych jego książce konkluduje, bez względu na ich tendencję, że „sprawa zasługuje na wszczęcie oficjalnego śledztwa”.

Czego on dowodzi? Otrucia papieża Jana Pawła I-go w nocy z 28 na 29 września 1978 po 33 dniach panowania na tronie św. Piotra. Yallop ujawnia sześciu przypuszczalnych uczestników zbrodni skądinąd

solidarnych w sprawach wcześniejszych skandali finansowych Przedsiębiorstwa Watykańskiego S.A. Autor podaje motywy, następnie drobiazgowo odtwarza działanie Sekretarza Stanu państwa watykańskiego, kardynała Jana Villot w ciągu pierwszych 12 godzin od odkrycia papieskich zwłok, w celu nadania jej pozorów śmierci naturalnej. Jego pozycja tymczasowej głowy Watykanu dawała jego eminencji wystarczającą siłę do zamknięcia ust wszystkim niepokornym sługom; sekretarzom, lekarzom, gwardzistom szwajcarskim a poza granicą Watykanu, policji i wymiarowi sprawiedliwości państwa włoskiego.

W pięć lat po zbrodni, David Yallop dziennikarz znany jako miłujący sprawiedliwość i obrońca pokrzywdzonych, usiłuje obudzić opinię światową, a przez nią sprawiedliwość. Jaką sprawiedliwość? Włoską? Watykańską? Co na to Kościół Katolicki, pierwszy zainteresowany, sumienie papieża Jana Pawła II bezpośredniego następcy zamordowanego? Czyżby stare, sycylijskie prawo milczenia "omerta" obowiązywało także w Watykanie? Istnieje uzasadniona obawa, że nic nie drgnie w tej bolesnej kwestii, tak jak i w dziedzinie korupcji i deprawacji obyczajów wśród poważnej liczby dostojników Kościoła. Skrytobójstwo z piątku 29 września 1978 roku papieża uśmiechu, "naszego słodkiego Chrystusa ziemi" Albino Lucianiego, białego światła, który był "kandydatem Boga" w dniu jego wyboru i męczennikiem swoich braci w 33-im dniu swojego pontyfikatu woła o sprawiedliwość. „Kainie! Co uczyniłeś bratu swemu?”

Wielu z czytelników może zdziwić się kredytowi jaki udzielono w niniejszej pracy pisarzowi, którego poglądy kolidują z naszymi i to jak dalece! Jako dowód niech posłuży portret Jana Pawła I z pierwszego rozdziału. Miał to być naiwny progresista, zwolennik pigułki i wszystkich nowoczesnych środków antykoncepcyjnych.

A więc... Jeżeli David Yallop nie ma naszych poglądów, tym lepiej. Skoro Jan Paweł I nie był tym, kim go sobie wyobrażaliśmy, tym gorzej.

Akceptacja zasadniczego przedmiotu książki będzie o tyle mniej podejrzana o złą wolę, czy o zмовę o ile bardziej kategorycznie będzie pożądana zarówno przez człowieka z prawicy co i dziennikarza lewicowego. Przypomnę, że podwójny aspekt książki nie powinien odwieść nas od jej przestudiowania i przeanalizowania.

Przyjmując jako punkt wyjścia materiały zebrane od przygodnych teologów i historyków, widział Yallop swoim umysłem Jana Pawła I jako lewicowiec, traktując go przy pomocy sztuki analizy marksistowskiej, która mu służyła za klucz uniwersalny.

Zniechęcające do lektury oraz śmieszne dla każdego człowieka, nie będącego zgoła głupcem, są te dywagacje wypowiedziane jako oczywistości. Jak można zaufać umysłowi tak obciążonemu uprzedzeniami, skrajnemu i dogmatycznemu? Jak można go uważać za zdolnego do obiektywnej oceny po stu stronach plotek na temat Piusa IX i Piusa X, dyktatur południowo-amerykańskich i pigułki antykoncepcyjnej!? Tak! Po co tracić swój cenny czas na czytanie tych wypocin... Książka wypadnie sama z rąk przed 121 stroną, chyba że prolog przykuje mocno naszą uwagę. A to byłby poważny błąd, albowiem istota rzeczy jest solidna jak skała. Jest ona prawdziwie straszna.

Watykan powiązany z mafią i lożą masońską.

Niezaprzeczalnie są rewelacje Davida Yallopa dotyczące finansów i osławionych finansistów Watykanu, pt. „Przedsiębiorstwo Watykańskie S.A.” (strona książki 127).

Pieniądz jest ich Bogiem, a zysk prawem.

Yallop sięga do czasów cesarza Konstantyna Wielkiego. Dla ludzi lewicy konstantynizm, a w szczególności Edykt Nantejski cesarza Konstantyna Wielkiego z 313 roku n.e jest źródłem wszystkiego zła w Kościele Katolickim (str131). Jest to niedorzeczność.

Ciąg dalszy jest poważniejszy. Umieszcza on słusznie w traktacie z Lateran, zawartym pomiędzy Pius XI a Mussolinim w 1929, źródło współczesnego bogactwa Kościoła. Pius XI, którego niestusznie spoty-

ka się u źródła wszystkich ułomności współczesnego świata eklezjastycznego, sprzedał nie podlegające przedawnieniu prawo Kościoła do państwa papieskiego za górę pieniędzy. Być może, że państwo papieskie byłoby stracone na zawsze, ale na jego miejsce została stworzona nadzwyczajna maszyna do robienia pieniędzy (str.205).

Dla zarządzania finansowym spadkiem papież Pius XI stworzył 7 czerwca 1929r. Specjalną Administrację i do jej kierowania powołał człowieka świeckiego, Bernardo Nogara. Był to nawrócony Żyd, który żądał od papieża by wolno mu było kierować tą fortuną jak zwykłemu bankierowi tzn. bez troski o prawa Chrystusa Króla. Na takich warunkach będzie mnożył kapitał. Nie potępiajmy jednak Żyda! Brat i bratanek Pacelli'ci' „Omni di fiduca”, następnie Sycylijczycy i Mediolańczycy, którzy po nim obejmą schedę, uczynią więcej i lepiej niż Bernardo Nogar.

Watykan stał się w ten sposób konsorcjum finansowym, posiadaczem „fortuny anonimowej i płynnej”, zdencjonowanej z wigorem przez księcia Orleanu w 1900, która nie zna bardziej lukratywnej aktywności jak spekulacja finansami, podła gra na zniżkę na rynkach międzynarodowych wartościami przemysłowymi, wybielanie brudnych pieniędzy, oraz perfidna ucieczka kapitałów. Słowem praktyki finansowe całkowicie nielegalne.

Niemiecki podatek kościelny tzw. „kirchensteuer” ustanowiony przez konkordat Hitler- Pacelli w 1933r. dorzucił potężny i regularny dopływ kapitału do i tak już okazałego skarbcza watykańskiego. Sprytna spekulacja złotem, w obliczu zbliżającej się wojny o której Pius XI wiedział, że jest nieunikniona pozwoliła Bernardo Nogarze zdziesięciokrotnie potęgę finansową Przedsiębiorstwa Watykańskiego S.A.

W czerwcu 1942r. zespół dóbr nieruchomości i ruchomych powierzonych Kościołowi dla krzewienia dzieł pobożności, miłosierdzia i apostołstwa wchodzi w obrót stypendialny poprzez utworzenie Instytutu Dzieł Religijnych. Była to piękna przykrywka dla niegodziwego i niezgodnego z pierwotną intencją użytkowania darów wiernych. L'IOR nie jest administracją kościelną ale bankiem eksploatującym dary wiernych na własny użytek.

W 1942 niewątpliwie roztargniony wskutek wojny Mussolini, zwolnił Stolicę Apostolską od płacenia podatków od dewidend tzn. od wszelkich form widzialnych produktu kapitalistycznego. L.A.S. i L'I.O.R. stanowią do tej pory „ raj finansowy w samym sercu Rzymu” (str.142). Aktywność Nogara w służbie Kościoła Rzymsko-Katolickiego wykazała się nieprawdopodobnie pomyślnym wynikiem. W ten sposób zapewniona została ciągłość jego kultu, którego bogiem jest pieniądz a prawem zysk. Ich ojciec jest kłamcą i ludobójcą od początku.

Dzierżawcom Państwa Watykańskiego, którego P.D.G. jest papież wydawało się niemożliwym przyjęcie wymagań rządu włoskiego z 1967 odnośnie płacenia podatków od zysku. Watykan chciał grać na giełdzie, ale unikał płacenia za ten przywilej (str.141). Buntował się i zagroził przy pomocy wstrętnego szantażu że sprowokuje, jeśli będą dalsze naciski załamanie się gospodarki włoskiej. Ostatecznie Włochy zdecydowały podjąć wyzwanie Watykanu, wówczas ten ugiął się i poprosił o zwłokę. Była ona potrzebna by znaleźć wyjście, drogę ucieczki ogromnych kapitałów „Kościoła ubogich”.

Gdyby Watykan zachował duże inwestycje we Włoszech, zostałyby one obłożone wysokimi podatkami. Papież Paweł VI miał problem i aby go rozwiązać zwrócił się do ludzi o dźwięcznych pseudonimach: Goryl i Rekin (str.144).

Goryl to Paweł Marcinkus urodzony w Cicero, Illinois kraju Ala Capone, którego miał okazać się godnym naśladowcą. Był on przyjacielem Pascale Macchi osobistego sekretarza Pawła VI. W celu dokonania transferu zagrożonej wysokimi podatkami fortuny Watykanu za granicę i jej dyskretnej inwestycji w najbardziej lukratywne dziedziny światowej spekulacji, Paweł VI uczynił z biskupa Marcinkusa swego skarbnika. A ponieważ ten nie miał doświadczenia w dziedzinie inwestycji dodał mu „Rekina”, Michaele Sindona, członka mafii mediolańskiej, w rzeczywistości sycylijskiego mafioso pierwszej wody, całkowicie sprzedajnego, bezlitosnego, urodzonego na wyspie i praktykującego „rozwiązanie sycylijskie” jako gwarancję używaną dla spokoju interesów.

Już w Mediolanie Sidona pokazał swoje łotrowskie zdolności w puszczeniu w obieg brudnych pieniędzy bez zwrócenia uwagi celników i inspektorów skarbu państwa. Był on dyktatorem kilku towarzystw ułożonych

według złotej reguły oszustów wysokiego stopnia: „Najlepszy sposób na okradzenie jednego banku polega na zakupieniu tego banku, oczywiście za pieniądze trzecich!”

Dla pozyskania przyjaźni arcybiskupa Mediolanu kardynała Montini, Sindona nie zawahał się mu pożyczyć dwa miliony dolarów. Gdy kardynał Montini został papieżem pomyślał o Sindorze chcąc bezpiecznie wyprowadzić kapitały poza Alpy (str.166-167).

„Waszą siłą jest mafia, a potęgą wolnomularstwo” powiedział mu pewien finansista. I to była prawda... Loża nazywała się Propaganda 2, albo też P-2, a jej wielki mistrz nazywał się Licio Gelli”. Była to wówczas Loża “tajna i nielegalna”, jedyna naprawdę działająca, która mówiła o sobie, że jest prawicą i kontrolowała rząd, armię i wymiar sprawiedliwości państwa włoskiego. Jeszcze w Mediolanie Lucio Gelli patronował dyskretnie karierze Michaela Sindony. Ten w zamian instalował w swoich bankach “syfony” przeznaczone do zaopatrywania zawsze nienasyconych kas loży P-2. Porzez wtajemniczonego kardynała Bertoli Gallo, Sindona uzyskał dużą ilość audiencji u papieża Pawła VI.

Sindona zawiązał bliskie przyjaźnie z wpływowym kardynałem Baggio, arcybiskupem Casarolli, a u samego radnego Rzymu, adwokata Umberto Ortolini omawiał wielkie interesy Kościoła w jego willi na via Archimede.

W ten sposób od mafii do banku i od banku do loży Przedsiębiorstwo Watykańskie infiltrowało Święty Kościół bardzo podejrzanymi patronami. Największy właściciel nieruchomości likwidował znaczną część swoich wpływów we Włoszech, aby je powtórnie inwestować w innych krajach. Unikali w ten sposób uciążliwych podatków, a zyski z inwestycji wzrastały (str 167). Transakcje dokonane na przekór państwu włoskiemu pogrążyły ten kraj w 1975 w poważnym kryzysie ekonomicznym, który odbił się przede wszystkim na niezamożnej ludności.

Następnym posunięciem bossów Przedsiębiorstwa Watykańskiego było wchłonięcie kolejnej “grubej ryby”, finansistę Roberto Calvi, który był zastępcę dyrektora bardzo klerikalnego i czcigodnego “Banco Ambrosiano” w Mediolanie. Został przedstawiony przez Sindonę biskupowi Marcinkusowi i natychmiast dołączony do klanu bardzo ściśle wybranych -”uomini di fiducia Watykanu” (str.188)

Od tego momentu Banco Ambrosio stał się centralą wybielania brudnych pieniędzy, nielegalnego tranzytu dewiz oraz międzynarodowej spekulacji pod przykrywką kooperacji z Przedsiębiorstwem Watykańskim S.A. Wkład pracy Roberto Calvi polegał na rozprzestrzenieniu raka przestępczości Watykanu na cały świat.

Cała ta ekipa międzynarodowych oszustów i spekulantów zaczęła wysysać pieniądze z różnych kas Przedsiębiorstwa Watykańskiego aby zasilić swoje konta, konta swoich przyjaciół i swoich „ojców chrzestnych”.

Problemy zaczynają się, gdy wysysa się zbyt duże sumy, wtedy zaczyna się pojawiać finansowa dziura. Oczywiście "syfon" w odróżnieniu od innych operacji bankowych wysysa jedynie pieniądze realne i pieniężna luka zaczyna się powiększać (str178).

Niemniej fatalnym było że F.B.I., celnicy i skarbowi inspektorzy zwiększyli czujność, a wprawiona w ruch P-2 miała coraz więcej potrzeb finansowych dla zapewnienia stabilności Przedsiębiorstwu Watykańskiemu S.A. i Banco Ambrosiano. Szantaż i korupcja podniesione zostały do roli systemu, a “rozwiązanie sycylijskie” polegające na zabiciu w sposób zastraszający zbyt ciekawego urzędnika, policjanta lub nieostrożnego mafioso stało się codziennością. Przychodzi jednak taki dzień, kiedy jakiś klient, dyrektor banku lub akcjonariusz odkrywa prawdę i traci zaufanie. Efektem jest nieuchronny krach jakiegoś banku prowadzący do zachwiania całej organizacji.

Po objęciu kontroli nad Bankiem Ambrosiano i jego transformacji w dom schadzek i wybielania brudnych pieniędzy pochodzących z narkotyków i innych świństw, nasi mafiosi przedsięwzięli tą samo procedurę działania w stosunku do uczciwego i bardzo klerikalnego Banco Catollica de Vento (str.59-60), (191-193). Ze wszystkich biskupów Wenecji, jako jedyny ośmielił się im przeciwstawić nasz Luciani. Odkrył on, że jego drogi bank który popularnie nazywano “Bankiem Księży”, biskup Marcinkus sprzedał Calviemu bez wiedzy wszystkich biskupów prowincji- jego rzeczywistych protektorów i poręczycieli. Głęboko poruszony tym wydarzeniem, ówczesny kardynał Luciani, przybył do Rzymu by wykrzyczeć swoje oburzenie. Spotkał tam jedynie kardynała Benelli z którym podzielił się swym bólem oraz biskupa Marcinkusa, który jak o tym

opowiadano wyrzucił go za drzwi swego biura. (str 223).

W 1973 sekcja zbrodni i szantażu ministra sprawiedliwości USA odkryła umowę sprzedaży partii fałszywach walorów wartości 1 miliarda dolarów pochodzących z Watykanu z autografem błogosławieństw Pawła VI za pośrednictwem Mario Folgini. Autorem tego jednego z największych oszustw finansowych był biskup Paweł Marcinkus i jego wspólnik Michaele Sindona. Watykan wyprosił za drzwi prowadzących śledztwo podobnie jak wulgarnego proboszcza z Na..., który przybył w tym samym roku żalić się na herezję, schizmy i skandal.... Sprawy w najlepsze kontynuowano. W 1974r. w USA, federalna pomoc 2 miliardów dolarów Bankowi Franklina i tak nie zapobiegła jego upadkowi. Był to najpoważniejszy krach bankowy w historii amerykańskiej bankowości (str 181). Fundusze federalne straciły w nim miliardy wkładów, a inspektorzy przeprowadzili długie dochodzenia, które wskazywało że mocarstwo bankowe Sindony stanowi ogromne oszustwo, w które był wmieszany Bank Watykański.

Marcinkus i jego wspólnik Roberto Calvi próbowali za wszelką cenę ocalić Przedsiębiorstwo Watykańskie i Bank Ambrosiano, mimo kryzysu zaufania jaki nastąpił po krachu Sindony.

W tym celu pożyczali bajeczne sumy od banków międzynarodowych pod gwarancją moralną Watykanu w imię banków- widmo takich jak Suprafin S.A. Ze świeżym napływem kapitału planowali wydzwignąć swoje upadające imperium i ocalić jego wiarygodność na rynku międzynarodowym. Za swoje nieocenione gwarancje biskup Marcinkus otrzymywał z Banco Ambrosiano szczodre dywidendy.

W istocie, w ciągu 1978 roku „Calvi posuwał się na ostrzu brzytwy” (str 195). W sierpniu naciskany ze wszystkich stron, widział swoje bankowe mocarstwo coraz bardziej pogrążające się w stale rosnących deficytach. Odczuwał zatem potrzebę zaczerpnięcia świeżego powietrza w zawsze gościnnej Brazylii, gdzie od pewnego czasu sam Licio Gelli szukał trochę ukojenia. Ich przyjaciel Sindona drżał w tym czasie w więzieniu w Nowym Yorku na myśl o wydaniu sprawiedliwości włoskiej. Łączył ich jeden wspólny punkt; dopóki biskup Marcinkus zarządzał Przedsiębiorstwem Watykańskim S.A. mogli spać spokojnie. Gdyby odszedł, dla obydwu mafiosów jedyną alternatywą byłaby finansowa ruina, więzienie lub samobójstwo... Albo wszystkie te trzy nieszczęścia na raz.

Zbrodnia Masońska

Kiedy Kolegium Kardynalskie dokonało wyboru Albino Luciani na papieża w czasie gorącego sierpnia 1978r. postawiło na człowieka niezwykle uczciwego, prostolinijnego i co najważniejsze całkowicie nieprzekupnego. Kolizja była nieunikniona. Cnotliwa niekazitelność Albino Luciani musiała stawić czoła bandzie skorumpowanych aferzystów Banku Watykańskiego A.P. i S.A. za którymi stali kardynał Villot, biskup Marcinkus - wszyscy z łoża P-2 oraz ich potężny protektor Licio Galli, jej Wielki Mistrz (str 205-208).

Nie, nie będzie starcia brutalnego, nie powinno go być za żadną cenę. Starcie ma być łagodne, tak nieznaczne ażeby zaufanie królowało bez cienia niepokoju i ażeby interesy były kontynuowane bez przerwy. Taka jest zbrodnia doskonała.

Jeśli on się tym zajmie, umrze.

W ciągu 33 dni swego panowania, Jan Paweł I doskonale wiedział o okradaniu księży i ubogich przez łożę, mafię mediolańską i watykańską. Przy sprzedaży Banco Catolica del Vento na własnej skórze doświadczył nikczemnych metod prowadzenia interesów przez dzierżawców Watykańskiego Banku. Dlatego bez reszty poświęcił się oczyszczeniu „stajni Augiasza”, to jest Administracji Spuścizny Stolicy Apostolskiej-centrali finansowej papieża Pawła VI. Można by sądzić, że nie miał barczystości Herkulesa dla takiego wyczynu (str 220). Jego przeciwnicy sądzili inaczej i dlatego spiskowali dla unicestwienia go w przypadku, gdyby zagroził im zbyt bezpośrednio. Oto jak doszli do tej ostrożności.

W niedzielę 27 sierpnia Luciani poprosił kardynała Villot o zostanie sekretarzem stanu przez pewien czas, „póki się w tym nie odnajdę” (str 221). Ta prowizoryczna decyzja stanowiła sama w sobie głuchą groźbę. W ten sposób zatrzymuje się nieprzyjaciół pod ręką, pod swym spojrzeniem jednocześnie rozmyślając

nad zadaniem ostatecznego ciosu. Następnie polecił swemu Sekretarzowi Stanu natychmiastowe wszczęcie śledztwa w sprawie nadużyć Konsorcjum Vaticanum. "Należy przebadać wszystkie operacje finansowe Banku Watykańskiego, przeanalizować każdą transakcję w szczegółach. Nie należy wyłączać żadnego departamentu, żadnej kongregacji, sekcji" - powiedział Luciani do kardynała Villot... Dochodzenie to winno odbyć się dyskretnie i szybko. Papież zwierzył się swemu sekretarzowi stanu, że zdecyduje o środkach jakie należy powziąć dopiero po wnikliwym przestudiowaniu raportu. (str.125). Nasuwa się tu zdanie z Ewangelii według świętego Marka: „Wówczas faryzeusze wyszli i odbyli natychmiast naradę z herodianami nad środkami, żeby go stracić” (Jezusa). I to było na samym początku jego postępowania...”

Papież Jan Paweł I zdecydował około połowy września, że w pierwszym rządzie trzeba zrobić porządek we własnym domu. Bank Watykański był denucjonowany w dziennikach zawodowych agentów finansowych. Nadto, dla dopełnienia miarki skandaliczne pismo znalazło się na jego biurku; lista 121 członków Kurii Rzymskiej należących do łóż masonskich.

Między innymi: kardynałowie Cassaroli, Baggio, Benelli, Poletti, biskup Marcinkus i jego zaufani mafiosi, osobisty sekretarz Pawła VI, Pasquale Macchi... Szeffem ich wszystkich okazał się być sekretarz stanu-kardynał Jean Villot!

Jan Paweł I miał zgnieść i rozproszyć tę złowrogą czeradę. Roberto Calvi po tych nowinach nie poczuł się dobrze, już osaczony, byłby zgubiony upadkiem swego jedynego gwaranta moralnego Marcinkusa... Jeżeli jakimś "cudem" Albino Luciani padłby trupem przed odwołaniem Marcinkusa wówczas Calvi miałby bezcenny czas. (str. 239). Zwierzył się Galliemu, a ten go uspokoił: „Problem cudu mógłby być rozwiązany i będzie”.

Dwóch innych członków "rodziny" gonilo w tym samym czasie ostatkami sił na własny rachunek. David Yallop udziela co do tego niezbędnych informacji. Jeden to Sindona, w przeddzień ekstradycji do Włoch i wydaniu sprawiedliwości włoskiej, co niewątpliwie nastąpiłoby gdyby stracił swego gwaranta międzynarodowego, biskupa Marcinkusa. Drugi to arcybiskup Chicago kardynał John Cody, zagrożony usunięciem z urzędu z powodu nagminnych łapówek i żenujących skandali podawanych w prasie. W swojej archidiecezji był znienawidzony przez kler i wiernych. Fakt, że przez Bank Watykański dostarczył setek milionów dolarów Pawłowi VI i biskupom polskim (tak !) nie stanowił dla niego żadnej okoliczności łagodzącej przed trybunałem moralnym Jana Pawła I. Ci dwaj także gorąco pragnęli by ktoś dokonał „cudu”. Kiedy papież umiera wszystkie jego decyzje nieogłoszone publicznie umierają razem z nim, chyba że jego następcą zdecyduje doprowadzić je do pomyślnego końca (str.296). Niech więc nadejdzie cud o który błagają, a będą mieli czas do przeżycia i na porozumienie dla wykreowania "dobrego" papieża.(str.340-421) Sindona, Calvi, Marcinkus i kardynał Cody 28 września 1978r. każdy z tych ludzi byłby skończony, gdyby Albino Luciani powziął zamierzone decyzje. Dla Lucio Gelli i Umberto Ortolani, dwóch szefów P-2 upadek Calviego równał się straceniu przez lożę masonską głównego skarbnika. 28 września nowe nazwisko doszło do listy tych, którzy byli w przededniu poważnego zagrożenia decyzjami Lucianiego. Chodziło o nazwisko kardynała Villot, Sekretarza Stanu Państwa Papieskiego.

On się tym zajął, a więc umrze

Tego ranka, po śniadaniu złożonym z kawy i rogalika, Luciani zasiadł w swoim gabinecie przed godziną ósmą. Miał wiele do zrobienia. To był właśnie dzień 28 września. Po porannych audiencjach Luciani miał spotkać kardynała Baggio, podwziął już pewne decyzje i zamierzał poinformować Baggio o dwóch z nich.(str.275) Pierwsza dotyczyła kardynała Cody z Chicago, Luciani zdecydował że należy go odwołać, co do tego kardynał Baggio- prefekt Kongregacji d/s Kleru nie uczynił żadnego zastrzeżenia. Dużo mniej był zadowolony z następnej decyzji, ponieważ Wenecja nie miała patriarchy papież zaproponował to stanowisko właśnie dla Baggio. Co skłoniło papieża do decyzji, że powinien opuścić Rzym dla Wenecji? Napewno istotnym był fakt, że nazwisko kardynała figurowało na liście dygnitarzy kurii watykańskiej-członków masonerii. BAGGIO- IMIĘ MASONSKIE SEBA, LOŻA NR. 86/2640, DATA PRZYJĘCIA 14.VIII.1967r.

Opowiadano, że rozmowa pomiędzy Baggio i Lucianim była dysputą bardzo gwałtowną, gdzie złość pochodziła w całości od jego eminencji kardynała. Ojciec Święty pozostał spokojny. Następną ważną rozmowa miała miejsce w końcu popołudnia, po dwóch rozmowach telefonicznych z kardynałem Felici, który przebywał w Padwie i z kardynałem Benelli.

Feliciemu opowiadał swoją ciężką konfrontację z Baggio, którego odmowa zaakceptowania Wenecji jednak nie zdziwiła. Następnie porozumiał się z Benellim co do swojej najnowszej decyzji, którą miał zamiar zakomunikować tego samego wieczoru Sekretarzowi Stanu Jeanowi Villot. To są rzeczy, których się nie zapomina. Chwilę później Jean Villot pił z Papieżem tradycyjny rumianek, następnie rozmowa przybrała poważniejszy ton. Papież mówił o Banku Watykańskim, przestudiował raport swego Sekretarza Stanu, spotkał również biskupa Marcinkusa i ocenił jego działalność. Luciani poinformował Villot, że należy natychmiast odwołać Marcinkusa. Jutro będzie zastąpiony przez nieskazitelnego człowieka, kluczową osobistość finansowego trybunału Watykanu, Mgr Abbo... Pazury lwa, o których jego bliscy sądzili, że się pokażą rozwierają się szeroko przed Villot. Odwołał między innymi uomini fiducia, mafię Marcinkusa i oczekiwał, że mosty zostaną na zawsze zerwane z grupą Banco Ambrosiano Sindona i Calviego. Kardynał Villot zanotował te postanowienia bez komentarza, nauczył się wielu rzeczy w ciągu lat spędzonych w Watykanie. Villot musiał patrzeć zdecydowanie gdzie indziej, w wiosce Watykanu nazywano to techniką przeżycia (str.281).

Prawdę powiedziawszy, nie znano podobnego aktu władzy od czasu świętego Piusa X. który 75 lat temu zgniół straszliwego sekretarza stanu swego poprzednika Leona XIII, kardynała i masona - Rampollę!

Luciani przeszedł do problemu Chicago i do swojej rozmowy z Baggio a propos ultimatum które należało wystosować do kardynała Johna Cody; Villot wymamrotał swoją aprobatę... Luciani rozpatrywał następną odmowę kardynała Baggio przyjęcia stanowiska arcybiskupa Wenecji i oznajmił swoje zdycydowanie co do swojego postanowienia. I na koniec; Benelli będzie mianowany Sekretarzem Stanu w miejsce Villota.

Villot udał zastanawiającego się głęboko nad tym królewskim uderzeniem, spokojnym posunięciem. Następnie gdy papież nalewał mu nieco herbaty odpowiedział: "sądziłem, że myślicie o Casarolim". "Zastanawiałem się nad tym długo" – odpowiedział papież, "sądzę że w dużej mierze jego praca jest świetna, ale ja podzielam punkt widzenia Giovanni Benelli co do pewnych incjatyw, które zostały powzięte w ostatnich latach w stosunku do Europy Wschodniej". Villot pozostał lodowaty ale zobaczymy go śmiejącego się nieprzyzwoicie w telewizji w dwa dni później.

David Yallop pisze: Ta przenikliwość zimna i zawodowa, która go charakteryzowała trwała. Wreszcie zachęcony przez papieża wysunął obiekcję, że te nominacje są przeciwne życzeniom zmarłego Ojca Świętego i będą uznawane jako rodzaj zaparcia się jego pontyfikatu. Powiedzą, że zdradziliście Pawła VI. Dyskusja trwała prawie dwie godziny, gdy Villot wyszedł była noc. „I była noc” (Jan. 13,30). Komentując te słowa św. Augustyna mówi: I ON SAM BYŁ NOCĄ.

Albino Luciani był białym światłem które lśni w ciemnościach... Zapragnął bardzo po tych wielkich decyzjach zatelefonować natychmiast do kardynała Codo do Mediolanu. Ale Diego Lorenzi powiedział, że nie będzie można uzyskać połączenia przed godziną dziewiątą. Wówczas miała miejsce rozmowa i dotyczyła zmian, które Luciani był zdecydowany dokonać. ...Mówił do mnie przez dobrą chwilę tonem doskonale normalnym, zwierzył się Davidowi Yallop ostrożny kardynał. Z tego można by wywnioskować, że nie miał żadnej poważnej choroby fizycznej. Był pełen pogody ducha i nadziei, jego ostatnim wypowiedzianym zdaniem były słowa: módlcie się.

A domani Se Dio Voule... Jeżeli Bóg tak chce! Bóg chciał przede wszystkim swego sługi.

ONI GO ZABILI I ZABALSAMOWALI

Kardynał Villot również telefonował tego wieczoru. Ciekawe do kogo? Do Marcinkusa? O z pewnością! Dla mafii, która goniona ostatkami sił była to rzecz postanowiona. Należało natychmiast zastosować w stosunku do Jana Pawła I "rozwiązanie sycylijskie" w udoskonalonym, masońskim wydaniu. A więc:

1. Mord powinien być dokonany ukradkiem po to, żeby trwał stan korupcji, który miał miejsce przed wyborem Lucianiego. Należało tak dokonać zabójstwa, aby zbrodniczy akt pozostał ukryty.

2. Najbardziej skutecznym środkiem zabicia jest trucizna, która raz dana nie pozostawia żadnego śladu zewnętrznego. Istnieje przeszło 200 substancji tego rodzaju. Digitalina jest jedną z nich.

3. Kimkolwiek byli ci, którzy planowali zabić papieża w ten sposób musieli dobrze znać zwyczaje ofiary oraz rozmieszczenie pałacu papieskiego.

4. Wiedzieli, że po ich czynie nie będzie autopsji (sekcji zwłok w celu ustalenia przyczyny śmierci) i że będzie czas do zatarcia śladów.

Tutaj pozwolę sobie na dygresję. W praktyce kryminalistyki nie istnieje zbrodnia doskonała ale istnieje zbrodnia bolszewicko-żydowska, cyniczna i bez środków ostrożności, której sednem jest terror. Istnieje również jej odmiana, zbrodnia masońska, zazwyczaj sprytnie upozorowana na samobójstwo, wypadek albo śmierć naturalną. Tym niemniej pewne alibi wraz ze schematem wyjaśnień jest zawsze przygotowane z góry na wypadek gdyby przypadek pozwolił odkryć prawdę.

Schemat nieprawdopodobny, bez dowodów, świadków i najlepiej skandaliczny, który podrzucony opinii publicznej stworzy wątpliwości i powikła ślady. Potęga łoży zablokuje i poprzekręca prawdę, wytłumi ją na pewien czas, niezbędny by życie potoczyło się dalej i żeby opinia publiczna zaczęła pasjonować się nowymi sensacjami. Później jakiś Yallop może odtworzyć punkt po punkcie zbrodnię i nawet wskazać jej utorów... ale to już dawna historia. Większość i tak ugrzęźnie w wątpliwościach.

Morderstwo Jana Pawła I ma wszelkie cechy zbrodni masońskiej, podłej bo skrytobójczej.

„To co go zabiło, to otworzenie sekretnych dokumentów Pawła VI. ... Jeżeli on zdecydował rozpocząć natychmiastową walkę, to być może, że oni go istotnie zabili” (CRS 134 oct 73 str. 10). W czasie naszego Kongresu w październiku 1979, podsumowując Aferę, powiedzieliśmy naszym 300 kierownikom koła co prawda w tonie ostrożnej wątpliwości, że z tego co wiemy i co powinno być oczywiste dla autorytetów rzymskich; papież Jan Paweł I zmarł z powodu „śmiertelnej dawki digitaliny”, którą zażył jako lek. Słowo „digitalina” słychać wyraźnie w nagraniu (L28).

W Rzymie, ten kto pragnął świętego spokoju miał gotową wersję. Alibi masońskie, które kardynał Villot wyrecytował natychmiast po zbrodni i którym znowu posłużono się we wczorajszych dziennikach. Później poświadczane przez p. Giovanni Gennari aby obronić kurię rzymską przeciwko rewelacjom śledzącego tę sprawę dziennikarza Davida Yallop.

Gennari: „Poprzednik Jana Pawła II zażył przez pomyłkę, zbyt dużą dawkę środków uspokajających... To po rozmowie z kardynałem Villot papież miał się pomylić co do dozy swoich lekarstw” (Ouest - France, wydanie datowane lipiec 1984.).

Villot: „To był tragiczny wypadek. Papież, nie zdając sobie z tego sprawy zażył nadmierną dawkę swego lekarstwa. Gdyby wykonywano sekcję zwłok, to wykazałaby ona z pewnością obecność przedawkowania. Nikt by nie uwierzył, że Jego Świątobliwość mógł tyknąć nadmierną dawkę przez przypadek. Niektórzy mówiliby o samobójstwie, inni o morderstwie. Porozumiano się więc aby nie dokonywać ścisłej sekcji zwłok”. (Yallop str 300).

Jak można było uwierzyć w te kłamliwe oświadczenia, skoro lekarstwo papieża Effortil nie mogło spowodować nagłej śmierci niskociśnieniowca nawet w podwójnej czy potrójnej dawce!!! Gennari początkowo mówi o „zbyt dużej dawce środków uspokajających” jako przyczynie śmierci papieża, po czym twierdzi że to „pomyłka co do dozy swoich lekarstw” jest winna. Tak czy inaczej, w obydwu wersjach niedbalstwo papieża jest czynnikiem decydującym o jego śmierci!!! Nie oskarżajmy nieświadomej niewiasty; groźba bywa często skutecznym środkiem.

Po sposobie w jaki kardynał Villot narzucił swoje kłamliwe alibi można by wywnioskować, że był mistrzem sekretu masońskiego. Wypełnił wzorowo wyznaczoną mu rolę z idealnym panowaniem nad sobą, Kościołem i wydarzeniami.

ZMARŁ BEZ SZUMU

Siostra Vinceza weszła do pokoju o godz. czwartej minut czterdzieści pięć i zobaczyła papieża w swoim łóżku, z „wyrazem cierpienia na twarzy” w/g wersji Yallopa. Zbadana puls: (str 291). To wystarczyło, żeby stwierdzić że nie żył. Według jej wzdychających słów do grupy francuskich księży tego ranka, to „w jego toalecie znalazła go martwym”. (z datą 6.XI.1978).

Wydaje się pewnym, że śmierć miała miejsce tego samego ranka, i nikt nie mógł udzielić ostatecznego

namaszczenia Papieżowi. O godzinie piątej kardynał Villot był już na miejscu. Stwierdziwszy śmierć, zaczął wykonywać plan po mistrzowsku w sposób ekskluzywny i metodyczny. To wskazuje na zimną krew, plan obmyślony z góry i zdecydowaną wolę doprowadzenia sprawy tam gdzie należało ją doprowadzić. Zgarnął do kieszeni fiolkę „Effortilu” z szafki nocnej, zabrał ze skurczonych rąk papieża notatki dotyczące nominacji i zmian zdecydowanych poprzedniego dnia, zabrał również okulary i pantofle Papieża, prawdopodobnie splamione wymiotami. Miałby również usunąć testament papieża Jana Pawła I. Żadna z tych rzeczy nie była później widziana a przecież ich poszukiwano (str.333). Szczegóły zgonu Jana Pawła I - J.J.Thierry, wyd. Belfond, str 125 (działał on od tej chwili jako włóczęga....)

Kardynał Villot zobowiązał siostrę Vincezę do ślubowania milczenia w tej sprawie i zabronił sekretarzom uprzedzać kogokolwiek o śmierci zanim ich nie upoważni.

Błyskawicznie wezwani balsamiarze usiłowali na ciepło wymodelować i wybarwić twarz zmarłego. Dopiero o godz. szóstej dr. Buzzonati, a nie dr. Fontana jako upoważniony do tego, przybył by stwierdzić śmierć i przypisał ją ostremu zawałowi mięśnia sercowego, który miał nastąpić wczoraj wieczorem około godziny dwudziestej trzeciej. Oświadczenie wyraźnie inspirowane i pozbawione wartości medycznej. Villot zaczął zawiadamiać kardynałów począwszy od godziny szóstej trzydzieści. Dwie godziny później niż powiemen, zawiadomił Instytut Medyczny, który wystąpił na miejsce braci Signoracci, oficjalnych balsamiarzy (str.245).

Co bardzo ciekawe balsamiarze przybyli przed sakramentami, kardynałami i dr. Fontaną, oficjalnym lekarzem zmarłego Papieża. Wierny sekretarz papieża Don Lorenzi zatelefonował do swego osobistego lekarza, który podzielił jego niepokój i zdecydował pojechać do Rzymu w celu zbadania ciała. Skoro Luciani cieszył się dobrym zdrowiem to hipoteza jego nagłej śmierci wydała się Dr.Lorenzi nie do uwierzenia.

Poza programem, - Sierżant Gwardii Szwajcarskiej Roggan będący na służbie tej nocy widział biskupa Pawła Marcinkusa o godzinie szóstej czterdzieści pięć w miejscu, gdzie nie miał powodu być o tej porze. „Goryl” nie mrugnął nawet okiem, kiedy gwardzista szwajcarski oznajmił mu o śmierci Papieża.

Świat został zawiadomiony o zgonie o siódmej trzydzieści komunikatem nafaszerowanym kłamstwami, które następnie należało zastąpić innymi... Ciało zostało przetransportowane zgodnie ze zwyczajem do sali Clementine, gdzie zbiegł się liczny tłum wiernych. Odwiedzający tego ranka zachowali wszyscy w swej pamięci bólem wykrzywioną twarz i ściągnięte rysy papieża. Ponownie zamknięto drzwi i balsamiarze próbowali, tym razem na zimno wymodelować zdeformowany wyraz twarzy. Villot wszedł w porozumienie z nimi co do pośpiesznego zabalsamowania ciała tego samego wieczoru.

...I ONI ZABALSAMOWALI GO

Podczas gdy wierni tłoczyli się we łzach w oświetlonej kaplicy, słyszano mężczyzn i kobiety przechodzących przed ciałem papieża i rozpaczliwie krzyczących do bezwładnego ciała „Kto ci to uczynił? Kto cię zamordował?” (str229).

Na trzecim piętrze pałacu pontyfikalnego w ponurym pośpiechu, pod rozkazami tzw. szefa Kościoła Tymczasowego, kardynała Villot siostry zakonne czyściły papieską sypialnię. Po co ta gorliwość? Po co ten pośpiech? Dla zatarcia śladów i odcisków palców, a także uprzątnięcia porozrzucionych wymiocin z toalety i łóżka. „Wymioty stanowią często jeden z symptomów zbyt silnej dawki digitaliny”(str 301). Sekretarze pakowali i zabierali rzeczy biednego papieża, łącznie z jego niedokończonymi i nieogłoszonymi odezwaniami, listami i notatkami. Przykładem niechaj posłuży papieska mowa ostrzegawcza na temat doktrynalnych odchyłeń zakonu jezuitów, która nigdy nie dotarła na wokandę Kongregacji Generalnej Towarzystwa, mającej się odbyć 30 września 1978. Jakiż to demon znęcał się w ten sposób nad pozostałościami drugiego papieża-męczennika czasów współczesnych! O godz 18-tej całość 19-stu pomieszczeń apartamentów pontyfikalnych była całkowicie opróżniona ze wszystkich rzeczy związanych choćby pośrednio z pontyfikatem Lucianiego. Pieczęcie zostały nałożone na drzwiach papieskich apartamentów przez skrupulatnego kardynała-włóczęgę.

Tymczasowy szef Kościoła i Państwa Watykańskiego z powrotem dołączył do braci Signoracci, żeby kierować i pilnować ich pracy. Jakże odrażające balsamowanie polecił im wykonać! Nigdy w długiej tradycji balsamowania papieży nie wykonano podobnej okropności.(cf Listy n.t. szczególnego zgonu Jana Pawła I,

str103) Nikt nie mógłby sobie czegoś podobnego wyobrazić (tamże str. 121), co w swoim metodycznym śledztwie odkrył Dawid Yallop.

Na naleganie Watykanu (kardynała-włóczęgi, który wówczas rozkazywał jako pan Watykanu) nie usunięto ze zwłok ani jednej kropli krwi, żadnego organu! Wykonano jedynie zastrzyki z formolu do ciała przez arterie kości udowych. Watykański włóczęga żądał, aby nie wyciągano ani jednej kropli krwi. W ten sposób zachowano w ciele elementy pewnego rozkładu. W tym leży kolejny, niezbity dowód formalny oskarżający kardynała sekretarza stanu Jeana Villot o udział w zabójstwie papieża Jana Pawła I.

Niewielka ilość krwi starczyłaby niewątpliwie, aby ekspert stwierdził obecność substancji toksycznych. (str.304). Co się tyczy organów wewnętrznych, to gdyby je bracia Signoracci jak każe zwyczaj wyjęli przed zabalsamowaniem, to same służyłyby za dowód obciążający.

BYŁA JUŻ NOC...

Była noc, kiedy wszystko zostało zakończone. On sam był nocą. Kardynał Villot wycofał się wreszcie, aby położyć się spać przed północą. Dobrze wypełnił swoje zadanie, w 16 godzin po swoim szczególnym zgonie, Jan Paweł I nie był już niczym więcej jak tylko wspomnieniem. Z chwilą, gdy Jego ciało zostało zabalsamowane wszelka autopsja była już daremna. Jego osobiste rzeczy, listy oraz oficjalne dokumenty zniknęły. Taka jest gorliwość masońska.

Kuria rzymska, włóczęga Villot i jego „uomini di fiducia” chcieli aby świat uwierzył, że Albino Luciani był człowiekiem prostym, prawie idiotą dotkniętym poważną chorobą, którego wybór był aberacją umysłową i którego naturalna śmierć była miłosiernym rozwiązaniem dla Kościoła. W ten oto sposób miano nadzieję ukryć ohydne morderstwo (str.327).

Zresztą przyszłe konklawe zbliżało się szybko, po decyzji powziętej przez mniejszość kardynalską już następnego dnia po odkryciu zwłok. Umysły kardynałów zaczęły się koncentrować na naciskach i intrygach, które otaczały problem ewentualnego następcy Lucianiego (str.321). Chcieli papieża bojaźliwego i kulturalnego, którym mogliby kierować jak kukłą. (str.308).

W rzeczywistości była to walka skorumpowanej kurii watykańskiej przeciwko przeznaczeniu „przeciw Bogu i jego pomazańcowi”, który i tak nieodmiennie trwał. Do czego mogło im służyć zabicie Jana Pawła I ? Wybór kardynała Lucianiego na papieża był wyborem nie do zaakceptowania przede wszystkim dla Łoży masońskiej. Był to kandydat nie do przyjęcia. Należało koniecznie, za wszelką cenę doprowadzić do wyboru „dobrego” papieża.

KREW TWEGO BRATA KRZYCZY DO MNIE, SŁUCHAJ, PRZEKLĘTY, BŁĄDZĄCY PRZEBIEGAJĄCY ZIEMIĘ !

To nie kardynał Villot zdecydował o zamordowaniu Tego, którego był osobistym współpracownikiem. To nie on zorganizował dokonanie mordu, to nie on przelał digitalinę do flakonu z Effortilem. Został przymuszony, wbrew temu co dyktowało sumienie do zatajenia zbrodni. Licio Galli był niewątpliwie decydem i głównym organizatorem morderstwa, a Roberto Calvi, jego wierny palladyn komendatariuszem. Oddana służba Calviego w Łoży, a wreszcie otrucie papieża Jana Pawła I i tak nie uchroniło go od marnego końca. Pograżony w olbrzymich długach, poszukiwany przez włoski wymiar sprawiedliwości stał się bezużyteczny dla „rodziny” i stał się „samobójcą”. Wykonawcą wyroku był jakiś człowiek „ręki”, który otrzymał „polisę ubezpieczeniową” na swoje życie od mandatariusza Ortolaniego z via Archimede. Podobny los spotkał Michaela Sindone, którego niedługo potem znaleziono bestialsko powieszzonego na przęśle Londyńskiego mostu. Jedynie Jean Villot, kardynał przez przypadek mógł umrzeć z honorami Kościoła i Łoży P-2.

Cały ten skorumpowany półświatek mafijnych zbirów, oszustów, zdeprawowanych biskupów i kardynałów wioski Watykanu jest nam teraz dobrze znany. Ale czy oni w ogóle wierzyli w Boga?

POŚLANIA SIOSTRY PORTAVOZ

Siostra PORTAVOZ należy do rodziny zakonnej pod wezwaniem Najmniejszych Franciszkanek od Maryji Nieustającej Pomocy. Imię zakonne nadał jej arcybiskup Meksyku, Pascual Diaz Barreto, który w roku 1931 osobiście ją przebadał i stwierdził, że miała ona misję założenia nowego Zakonu Pokutnego – Legionu osób obojga płci poświęconych boskiej sprawiedliwości. Są to tzw. dusze ofiarne, które w dniu swojej profesji zakonnej składają ślub poświęcenia za grzeszników. Do zakonu tego należą również osoby świeckie - tercjarze i tercjarki.

Posłanie z dnia 24 marca, 1969r.

Byłam jeszcze śpiąca, kiedy dzwon na wstawanie zaczął dzwonić. Wtedy właśnie odczułam obecność Naszego Pana, który rzekł do mnie: - „Wstań i pisz”. Pan powiedział: „Teraz świat jest gorszy aniżeli w czasach Niniwy, gdy posłałem Jonasza, ażeby oznajmił karę na którą zasłużyło to miasto. To znaczy, że pokuta jaką należy czynić w tym czasie powinna być cięższa aniżeli ta, którą mieszkańcy Niniwy odbyli jako wyrównanie za grzechy pokolenia”.

Wtedy spytałam: „Panie które grzechy najbardziej cię obrażają?”

„Siedem grzechów głównych, które popełnia się z wyrafinowaną złośliwością. One ciągle prowokują Mą sprawiedliwość, Moja córko. Ty rozumiesz Mnie bardzo dobrze, ponieważ pouczam cię od wielu lat. Nalegaj więc. Ale powiedz to tak jak jest: Ja jestem który ich ostrzega. Biada ludziom, jeżeli nie będą czynić pokuty, jeżeli nie będą szczerze żałować za swe grzechy. Biada mym kapłanom. Moja córko, módl się i wynagradzaj, zabiegaj o to, ażeby inni także się modlili i pokutowali za swe grzechy z powodu wielkiej złości ich własnej woli, ich własnych braci i kapłanów.

Krzycz to głośno. Spiesz się Moja córko. Nie lękaj się wyśmiania ze strony kogokolwiek, ani też złej woli jakiej bądź istoty. Poślij ten przekaz każdemu: świeckim i duchownym, kapłanom i biskupom a przede wszystkim zaś Papieżowi.

Program życia wyraźnie podyktowany przez Boga - Naszego Pana, „Oni muszą wykonać to by zostało im wybaczone i by mogli uniknąć karania już postanowionego. Przede wszystkim muszą przestać grzeszyć. Nieprzyzwoity sposób ubierania się niewiast, jaki ma dziś miejsce, jest ciężkim grzechem. Jest to poważny grzech niemoralności ze strony mężczyzn, iż pozwalają swym żonom, córkom i siostrom ubierać się w obnażony sposób.

Podobnie także, światowe osoby duchowne są dla Mnie obrzydliwością, przyprawiającą Mnie o mdłości. Powiedz im że ogień z Nieba będzie ich za to palił żywymi.

Drugą rzeczą jest to aby wstrzymali się od rozrywek, nawet przyzwoitych.

Trzecią rzeczą, jest to że muszą się modlić. Winni usunąć się na samotnie i rozmyślać ze Mną.

Czwarta rzecz: muszą oczyścić swój zmysł smaku przez rzeczywiste czynienie aktów pokutnych, przeciw łakomstwu, które niszczy żywotność i osłabia ducha.

Piąta rzecz: muszą ofiarować Mi jakąś formę rzeczywistego i prawdziwego umartwienia, nawet chłózcząc swe ciało.

Szósta rzecz: muszą odprawiać dobre spowiedzi i przystępować do stołu Pańskiego z rzeczywistym uszanowaniem.

Siódma rzecz: muszą poświęcić Wielkopostne Dni całkowicie dla Boga.

Jeżeli przynajmniej te osoby, którym posłałaś to posłanie, ofiarują Mi te akty pokutne, to wówczas karanie będzie mniejsze. Ponadto, jeżeli te akty pokutne będą wykonywane we wszystkich miejscach, to karanie na które zasłużyli, będzie wstrzymane.

Przekaz z dnia 29 marca 1969 roku. \środa popielcowa

W czasie Mszy Św. podczas memento za umarłych, Jezus powiedział do mnie: Powiedz im, że jest dla Mnie wstrętnym, że przyjmują Świętą Komunię w postawie stojącej i bez uszanowania. Powiedz im, iż obrażają Mnie ci, którzy przyjmują Komunię Świętą cynicznie, dając zły przykład. Dotyczy to kobiet, które zbliża-

ją się do stołu Pańskiego z odkrytymi głowami oraz nieostoniętymi ciałami. Powiedz im że wkrótce ogień zstąpi z Nieba, jeżeli się nie poprawią, będą na żywo spaleni i potępieni.

Nie powinni przyjmować Komunii Świętej na stojąco ani też ostatniego błogostawieństwa, po Mszy Świętej.

W tych czasach trzeba zanosić modły za tych, którzy zmarli o ich wieczny odpoczynek, a którzy nie mogą wejść do Nieba z powodu braku pokuty za grzechy. Z uwagi na owe cierpiące dusze proszę by ofiarować za nie te modlitwy. Nie zapomnij przekazać kapłanom że mają ofiarowywać tę świętą ofiarę Mszy z pobudek nabożnych, a nie dla pieniędzy; ponieważ męczy Mnie ich chciwość i żydowskie kupiectwo.

Posłanie z dnia 2 marca 1969 roku.

Głos Jezusa: „Człowiek spędza tylko jeden dzień na Ziemi, a pomimo tego przeżywa on ten dzień w sposób godny ubolewania”.

Jeden dzień Panie – nie rozumiem?.

„Tak jeden dzień, w porównaniu z wiecznością” Czemu tak jest, Jezu powiedz mi: będąc Bogiem i Stworzycielem człowieka, nie wiedziałeś tych rzeczy, kiedyś stwarzał człowieka? „Wiedziałem o tym. Niemniej miałem życzenie stworzyć go. Bo jeżeli nawet jedna dusza kocha Mnie i służy Mi, to owa dusza wynagradza za te wszystkie, które są stracone”.

„Jeśli bym udzielił ci tej wiedzy teraz, pojełabyś to, lecz nie należy ci jej dawać w tym momencie. Zostanie ci to przekazane dopiero wtedy, kiedy opuścisz ziemię, z której cię utworzyłem”.

Panie, my ludzkie istoty nie dochodzimy do rozumienia Twoich sądów. Dlatego nie możemy nic więcej uczynić, jak tylko trzymać się kurczowo Twojej Miłości. Zbaw nas wszystkich Jezu. Przecież to jest Twoim pragnieniem, jakież mię o tym pouczył, Czy gdyby to się stało to wówczas nikt by nie był zgubiony?

„Tak. Ci będą zgubieni, którzy dobrowolnie wybierają swą własną zgubę i odracają Mą Wolę”.

Jak te ludzkie istoty, które idą przez życie bez wskazówek, będą znać Twoją Wolę? Czy nie powiedziałaś mi niedawno - „Ci ludzie wzbudzają współczucie”.

„Żadna dusza nie idzie na zatracenie bez swej własnej winy. Wierz Mi i nauczaj tego w ten sposób. W życiu każdej jednej ludzkiej istoty jest pewien moment, gdy ona ma pełną świadomość swych grzechów. Czyż nie wybierają oni grzechu, przekładając go nad Moje Prawo? Dlatego jest to ich grzechem. A ich grzech nie może być wymazany z istnienia w obecności Mejej Sprawiedliwości, jeżeli oni nie będą żałowali i pokutowali i jeżeli nie przylgną do Mego Prawa, ponieważ ono jest Moim Prawem, które uczy ich poznać Mą Wolę”.

Nasz Pan przemienił się na chwilę i rozkazał mi: „Pisz”.

Podeszłam do stołu, a On podyktował mi co następuje:

„Jest Mą Wolą, by oni miłowali Boga ponad wszystkie stworzenia i ponad wszystkie rzeczy”.

„Jest Mą Wolą, by w swoich słowach, a także w swoich uczynkach byli prawdomówni i prości”.

„Jest Mą Wolą, by poświęcali większą część swego czasu na modlitewną adorację swego Stworzyciela i Odkupiciela”.

„Jest Mą Wolą, by między sobą żyli w pokornym poddaniu się i posuszeństwie swoim rodzicom i straszonym”.

„Jest Mą Wolą, by miłowali wzajemnie jeden drugiego i wybaczali sobie winy, pomagając w ten sposób jeden drugiemu stawać się lepszymi; niech nie wyrządzają sobie zła, lecz niech czynią dobro”.

„Jest Mą Wolą, by każdy żył skromnie w kręgu swojej własnej rodziny, nie starając się szukać dla siebie przyjemności dla swego zadowolenia, która nie jest mu prawnie dozwolona”.

„Jest Mą Wolą, by nie kradli i nie zabierali sobie dóbr doczesnych ani rozmyślnie, ani przez wykorzystanie drugiego. Powinni posiadać je, tak jakby ich nie posiadali; widząc, iż te dobra doczesne zostały im tylko użyczone”.

„Jest Mą Wolą, by się nie obmawiano, a tym bardziej, by się nie spotwarzano lub by fałszywie przeciwko sobie nie świadczono: jeden przeciwko drugiemu; ani też dla korzyści złośliwie sobie szkodzono”.

„Jest Mą Wolą, by mężczyźni i niewiasty żyli skromnie w małżeństwie, a nie w wolnych związkach miło-

snych, kradnąc sobie wzajemnie mężów i żony”.

„Jest, na koniec, Moją Wolą, żeby nie pożądali i nie zatrzymywali niczego, co należy do kogoś drugiego i żeby nie uzyskiwano niczego przez handel pod pozorem działalności socjalnej czy też przez religijne zabiegi, mające na widoku przewrotne cele”.

„Czy pojmujesz mnie, Moja córko? To jest Moją wolą. I czyś zauważyła, jak duża liczba z niej się prowadzi?”

Zrozumiałwszy co Jezus wyszczególnił mi podczas dyktowania, rzekłam do Niego: Panie, odnośnie tych punktów, które mi wyliczyłeś, czyż nie są one Dziesięcioma Przykazaniami, które dałeś Mojżeszowi?

„Tak jest w rzeczy samej”.

Czy wobec tego nie byłoby lepiej rozdać małe katechizmy, nie dodając do nich tych pouczeń?

„Moja córko, te przykazania są podstawą, z której utworzona została doktryna Mego Kościoła. Jednakże powiedz im, żeby zwrócili uwagę, Oni muszą słuchać Mego Kościoła. Powiedz memu umiłowanemu zastępcy, ażeby nie przystawał na propozycje niegodziwych dzieci, które pragną zniszczyć i zmienić Mą doktrynę w Kościele. Poślij wszystkie Me słowa do twojego biskupa i powiedz mu, aby uczynił je wiadomymi Memu umiłowanemu wikariuszowi.

Modlitwy obecne, przeszłe i przyszłe uzyskają skrócenie czasu próby. Z tej przyczyny jest rzeczą nagłą, ażeby Mój Wikariusz zrobił to, co Ja mu podsuwam do zrobienia. Te inspiracje są dokładnie tymi samymi, które ci wyliczam, Moja córko. Zadbaj o to, aby ów dzisiejszy przekaz doszedł do rąk Mego Wikariusza”.

Panie czy masz na myśli przekaz z tej chwili?

„Nie Moja córko. Dotyczy to wszystkich przekazów, któreś napisała od początku”.

Panie, czekam na zezwolenie mego biskupa.

„Bardzo dobrze. Będzie ci dane. Spiesz się zatem i rozsyłaj je wszędzie”.

Posłanie z dnia 13 lipca 1969 roku.

Pan nasz objawił to, że przyjdzie znów, jak to był obiecał Swoim uczniom przy Swoim wniebowstąpieniu. Dane mi było zrozumieć, że przyjdzie On wkrótce i że będzie chodził widzialnie pośród nas, tak samo jak chodził przez czterdzieści dni przed Swoim wniebowstąpieniem.

W tym czasie wszystkie hostie pofruną do Nieba, kapłani nie będą mogli czynić konsekracji, jedynie Jezus będzie miał prawo to czynić. Kapłani będą wykonywali swoje obowiązki, udzielając innych sakramentów; lecz tylko Jezus będzie odprawiał Mszę Świętą, gdziekolwiek będzie chciał, w różnych miejscach świata jednocześnie i będzie podawał Siebie w Komunii Świętej tym którzy mają właściwe usposobienie i wartość poznania przyjmujących Go.

W ten sposób ci którzy oszukańczo będą powstawać, nazywając się Chrystusem, będą zdemaskowani jako kłamcy. To jest powodem, iż Jezus powiada, że ten znak będzie widziany od „wschodu do zachodu” ; ponieważ tylko On i On jedynie ma łaskę wszechobecności to jest przebywania na raz w tym samym czasie w wielu miejscach, bo jest Bogiem.

Te słowa odnoszą się do drugiego przyjścia Chrystusa, bo po raz trzeci, przyjdzie jako sędzia. Musi On przyjść przed swym ostatnim przyjściem, ponieważ jeszcze powoduje Nim wielka łaskawość. Ponieważ wzbudzamy w Nim współczucie, dlatego przyjdzie On, by nam pomóc wydostać się z jarzma grzechu.

Zrozumiałam, że ponieważ powróci On w Swoim uwielbionym i namacalnym ciele, będzie On przenikał do domów bez potrzeby otwierania drzwi. Sprawi On, że wiele budynków runie: domów, a nawet świątyń; które zostały wzniesione dla próżności lub nawet dla najgorszych grzechów pod pozorem, że miały służyć Jemu. Wszystkie one runą. Będzie On wołał niektóre skromne kapliczki i ubogie małe domki, zwłaszcza religijnych społeczności, od luksusowych budowli, które będą zniszczone. Tak więc objawi On, że one Mu się nie będą podobały.

Posłanie z dn. 24 maja 1970 roku.

Kiedy Siostra Portovoz uczestniczyła we Mszy Św, Jezusowi spodobało się nauczyć ją formuły, jak należy słuchać Mszy Św w tym obecnym czasie, kiedy została ona zreformowana.

Pan powiedział: Te zniewagi wyrządzone Świętej Eucharystii, prędko ustaną, ponieważ nie można tolerować tej profanacji. Obecna Msza nie jest zgoła katolicką Mszą.

Biskup zaprosił nas do Bazyliki na mszę koncelebrowaną, która miała się odbyć, jak mówiono z okazji końca Grand Uttreya (Cursillo), jaka odbyła się w tym mieście, na którą przybyło dużo ludzi z różnych krajów i miejsc.

Skoro tylko przybyliśmy, zauważyłam niespokojny zamęt i zamieszanie wśród ludzi, całkowite bez jakiej bądź nabożności lub uszanowania i odczułam wielki smutek. Lecz kulminacyjny punkt osiągnęło to podczas Komunii Świętej. Niektórzy młodzi kapłani zaczęli rozdawać Komunię bez sutann lub komży, co więcej nawet bez rzymskich krez. Byli ubrani jak świeccy, całkowicie swobodnie, ich koszule pod szyją były porozpi-nane. Uformowały się szeregi przyjmujących Komunię, wielu czekających na przyjęcie tego sakramentu stało śmiejąc się i rozglądając na boki, bez jakiegokolwiek uszanowania.

Poczułam się jakbym konała ze smutku. I jak tylko przyjął Hostię na mój język, Jezus zaczął do mnie przemawiać, mówiąc: „Czy widzisz tych ludzi, którzy nie mają uszanowania? Pomóż Mi naprawić rzeczy powoli, aż do chwili gdy będę znów wśród was, by pouczyć ich w prawdzie. Ci ludzie skłaniają się ku osłabieniu dyscypliny Moich przykazań i bardziej są skłonni dawać posłuch fałszywym nauczycielom, którzy prowadzą ich na ścieżki pogaństwa, gdzie część rzeczy Boskich ulega zniszczeniu. Z tego powodu jest koniecznym dla Mnie, ażebym wkrótce przyszedł, być z nimi.

Przywiodłem cię tutaj nieoczekiwanie, ażebyś była świadkiem tej sprofanowanej uroczystości, tak ażebyś mogła poznać, jak jestem znieważany na wszystkich miejscach, zamiast być czczonym i honorowanym w Najświętszym Sakramencie, przed którym wszyscy winni się uniażać, żałując za swe grzechy. Lecz oni czynią ze Mszy pogańską uroczystość”.

Po tych słowach zobaczyłam Jego Boskie Oblicze, całe pokryte plamami błota, krwi i czymś co wyglądało jak skrzepnięta krwawa żylatyna; to wszystko czyniło Jego wygląd strasznie ponurym; Jego rysy były zniekształcone. To była Jego bez wątpienia święta twarz, lecz zraniona, posiniaczona, opluta. Pan rzekł do mnie: „Na nowo jestem policzkowany, bity i plwociny padają na Moją twarz, tak jak w lochu”.

I uświadomiłam sobie, że Jezus ma Swoje oczy zamknięte, tak jak jest to przedstawione na podobiznie Świętego Oblicza na chuście Weroniki. „Uczcij Mię, a razem z tobą niech uczynią to te dusze, które otaczają cię. Ofiarujcie wszyscy waszą adorację w duchu pokuty za te wszystkie zniewagi.

„Ci ślepi ludzie nie są zupełnie winni. Winnymi są natomiast ci, co ich prowadzą: przywódcy pogańskich zwyczajów, w Mym Świętym Kościele. To oni są promotorami fałszywej religii, którą się maskuje. Jednakże jest ona ludzkim ateizmem i diabelską złością. Ci przywódcy są przyczyną wszelkich nadużyć. Z tej przyczyny jest rzeczą nad wyraz nagłą czynić akty wynagrodzenia i głosić dobre kazania. Trzeba jasnych i dobrych kazań bez zmieniania Mej doktryny i świętych zwyczajów”.

„We Mszy Świętej trzeba wrócić do Rytuałów, które Mój Święty Duch dał Kościołowi przed wieloma wiekami, poprzez Moich prawych i sprawiedliwych Zastępców. Kiedy Moi wybrani synowie dadzą Mi te rzeczy, o które proszę, to czas Mojego widzialnego powrotu nie będzie zbyt odległy. Trzeba oznajmić, że skoro te wszystkie rzeczy będą wykonane, szybko nadejdzie godzina, że powrócę widzialnie do was, wszystkich mych dzieci, rodzaju ludzkiego. W owym czasie zachowam dla Siebie Samego Mą Świętą Eucharystyczną Ofiarę. Ze Mną będą Me dzieci, które są wierne tradycji Kościoła: nade wszystko zaś tradycjom Mszy Świętej. Tak będzie dopóki niegodziwcy nie nawrócą się, bo i oni też są częścią Mego dziedzictwa”.

„Obecnie wy wszyscy razem żyjecie, pszenica zmieszana z kąkolem. Jednakże kiedy oczyścimy pole (dusz), większość z nich nawróci się. Od tej chwili Msza Święta nie będzie nigdy profanowana. Tak będzie ponieważ zlecę wykonanie tych Świętych tajemnic jedynie tym, o których wiem, że będą wiekuiście wytrwali. Bo te święte tajemnice, muszą być bezustannie sprawowane w Mym Kościele Walczącym, aż do dnia sądu ostatecznego.

W tej chwili wielu Mych kapłanów nie wie co czyni; są oni pełni ciemności, są ślepcami. W tej chwili jest to największe zło na świecie: duchowe ciemności. Dusze są zaślepione przez błąd. Ślepotą sumienia prowadzi do wielu ciężkich i pożałowania godnych upadków, które wywołują zgorszenia; a ci, którzy gorszą, nie spostrzegają swojej winy. W tej chwili jest dużo świętokradzkich Komunii i profanowania Mszy”.

Posłanie z dn. 27 maja 1971r.

Pan Jezus powiedział: „A zatem powiadam ci: byś działała szybko i przekazała Memu umiłowanemu Wikariuszowi, mówiąc: Mój wierny zastępco Mojego Kościoła na ziemi, daj posłuch prośbom:

a. pragnę zatwierdzenia Mego religijnego Zakonu Pokutnego, tak szybko jak to jest możliwe, gdyż on będzie zbawieniem wszystkich ludzi.

b. pragnę, aby zakazać profanacji Mszy Świętej. Pewne modyfikacje są dopuszczalne jedynie w Mszy Katechumenów, a cała reszta Mszy ma być odnowieniem Mejej krwawej ofiary. Ta tajemnica miłości powinna być czczona na kolanach i z jak największym uszanowaniem. Credo odmawiane przez wiernych powinno być to, które ułożyli Apostołowie. (integralne)

Jedynie Ewangelia, Credo, i Ojciec Nasz powinny być odmawiane na stojąco lecz z głębokim uszanowaniem. Natomiast podczas całej Mszy Św wierni powinni klęczeć.

Wierni zawsze powinni przyjmować Komunię Świętą na kolanach i w głębokim milczeniu. Przyjmujący Komunię nie powinni iść do Stołu Pańskiego, jeżeli przedtem nie poszli do spowiedzi, aby być w stanie łaski, stosownie do zwyczaju, jaki jest praktykowany w Mym Kościele Katolickim. Ci wszyscy którzy przyjęli Komunię Świętą, powinni przez pewien czas pozostać na kolanach po zakończeniu Mszy. Dla wielu mam dużo do powiedzenia.

Jestem bardzo obrażony obecnie przez profanowanie Najświętszego Sakramentu Ołtarza przez to że usunęli Moje tabernakula z centralnego miejsca na ołtarzach. Nikt nie powinien zajmować Mego miejsca, gdyż Ja tylko, a nie kto inny. Ja jedynie. Jam jest jeden z Mym Ojcem, który jest w niebiosach. Diabeł pragnie przywłaszczyć sobie Moje miejsce, lecz nie powinniście na to pozwolić. Uzbrojcie się w odwagę i ekskomunikujcie tych wszystkich krętaczy, którzy są w Mym Kościele.

„Kiedy objawię się ludziom, wybiorę Mych kapłanów. I Ja, w Mych przebitych dłoniach będę konsekrował Hostie z praśnej pszenicy i Ja będę odprawiał przed tłumem Mszę, która została określona przez Sobór Trydencki. Posłuchajcie tedy raz jeszcze: Zwróćcie uwagę na Moje słowa, jeżeli nie chcecie odrzucić Mnie na zawsze. Chcę pojąć Moje Królestwo z tymi, którzy są wierni, chociażby nawet było ich niewielu.

Szanujcie Moje Kościoły, a więcej jeszcze Ołtarze. Nie profanujcie ich. Niechaj chrześcijańskie niewiasty okażą się takimi przez swoją skromność, naśladując w tym Moją Najukochańszą Rodzicielkę, która jest dla nich wzorem. Niech szczerze pokutują. Odmawiajcie Różaniec Pokutny. Nie ma znaczenia, że biskupi go nie zatwierdzają. Ja go nakazałem.

Posłanie z dn. 7 czerwca 1971r.

Jak słuchać Mszy po Drugim Soborze Watykańskim, gdzie konsylium posoborowe z sześcioma protestantami wprowadziło drastyczne zmiany, dlatego Msza nie jest już Katolicką Mszą.

Tego dnia podczas słuchania Mszy w kościele św. Filipa Nasz Pan powiedział głosem słyszalnym fizycznie: „Chcę, abyś klęczała podczas całej Mszy, tak jak jest to nakazane w świętych regułach.

Jezus rzekł do mnie: „Zauważ, z jak wielką przebiegłością Moi wrogowie zmieniają Pisma. Nie mogli oni ścierpieć dzisiejszego Listu, dlatego zmienili go i sfalszowali”.

Jezus rzekł do mnie: Msza Święta powinna być dokładnie taka, jaką określił ją dekretami Mój wierny sługa Pius V. znana jako Msza Trydencka i że wszystko musi pozostać w niej po łacinie, (łacina jest językiem Aniołów) tymczasem zaś Novus Ordo (Nowy Porządek) Mszy nie jest Mszą Katolicką.

Jedynymi dopuszczalnymi zmianami są:

1). Wierni mogą nabożnie odpowiadać na modlitwy w pierwszej części Mszy i mogą to czynić w miejscowym języku. Lecz winni oni odmawiać Kyrie oraz Wierzę, klęcząc i żałując za swe grzechy.

2). Jest rzeczą dobrą, by Listy i Ewangelia były czytane w miejscowych językach, przy czym wierni powinni stać, a nie siedzieć. Credo powinno być odmawiane na stojąco i powinno być ono takie, jak je ułożyli Moi Apostołowie, ponieważ zawiera ono wszystkie dogmaty Apostolskiej Rzymskiej Wiary Katolickiej.

3). Uroczysta część Mszy ma być odmawiana w j. łacińskim i tylko kapłan powinien odmawiać Kanon w milczeniu. W tym samym czasie wierni powinni odprawiać na klęczkach adorację głęboko pochyleni i powinni jedynie unieść swe głowy aby kontemplować Hostię i Kielich, odmawiając przy tym modlitwy:(przy

konsekracji chleba). „O Panie Nasz Boże, oddaję Ci całkowitą cześć”. (przy podniesieniu Hostii) „Mój Panie i Boże, przybądź szybko i nie zwlekaj”. (przy konsekracji wina) „O Jezu, który wybaczasz wszystkie grzechy świata przez Twą Krew, czczę Ciebie głęboko” (przy podniesieniu Kielicha) „Mój Panie i Boże, przebacz nam wszystko i weź nas do Nieba. Daj nam światło Twojego Ducha, abyśmy poznali nasze grzechy i łaskę, abyśmy odeszli od nich”.

4). Kapłan powinien uczynić głęboką adorację po dokonaniu konsekracji a następnie powinien również przeciągnąć nieco podniesienie (ciała i Krwi), aby dać przykład wiernym.

5). Co do ustawienia ołtarza, Nasz Pan raczył rzec mi następujące słowa: „Jest rzeczą dobrą dla kapłana mieć ołtarz zwrócony ku ludziom, w pewnych zgromadzeniach, które nie są zbyt liczne, ani zbyt spoufalone. Winni oni otaczać Boskie i czcigodne rzeczy splendorem i wspaniałością, powinni także stosować wszystkie czcigodne zwyczaje, jakie były w użyciu w Mym Kościele, starając się uczyć ludzi brać udział w liturgicznych ceremoniach, lecz nade wszystko powinni świecić im przykładem nabożności, wiary i miłości.

6). Odnośnie Memento za zmarłych: córko, nalegaj, gdziekolwiek możesz, czyniąc to dyskretnie, żeby Moi kapłani odprawiali za darmo Msze za zmarłych, szczególnie kapłanów znajdujących się w czyśćcu, którzy są tam z powodu swej chciwości, spłacając tamże karę za swe grzechy. Msze odprawiane z miłości do bliźniego dają efektywne skracanie tych kar.

7). Nie podoba mi się że wrócił zwyczaj dwania sobie uścisku pokoju w czasie Mszy. Jest to grzeszny zwyczaj i z tego powodu został on zniesiony.

8). Niech raz jeszcze zażądamy więcej dobrych obyczajów i skromności od kobiet, nade wszystko w kościele, specjalnie zaś podczas przystępowania do Komunii. Biada tym którzy przyzwalają na brak czci.

9). Niech odmawiają w czasie Mszy Świętej, po drugiej Ewangelii trzy razy Zdrowaś Mario oraz molitwy do św. Michała Archanioła, który zawsze jest gotowy pospieszyć wam z pomocą, o ile go wezwiecie.

10). Podczas Mszy Świętej dozwolona jest jedynie „Święta Muzyka” i niech będą przekłeci ci, którzy dopuszczają się profanacji świątyni przez świecką muzykę. Biada tym, którzy ustępują Mym wrogom. Niech drżą, oczekując wiecznego sądu. Jeżeli nie będą żałować i nie naprawią zła, które wyrządzili, nie będą zbawieni.

Córko to posłanie jest dla kapłanów, którzy wkrótce będą musieli wyjść naprzeciw pracy reintegracji przywrócenia czci w Mym Kościele, oraz ku przywróceniu Mego Dzieła Pokuty. Niechaj ten przekaz zostanie doręczony Memu wikariuszowi i niech mu powiedzą żeby święta ofiara Mszy nigdy nie była profanowana.

Posłanie z dn. 14 lipca 1971r.

Pan Jezus powiedział: „Kościoł Mój stanowi Hierarchia oraz wierni. To znaczy, ci którzy pozostają wierni doktrynie i zwyczajom, które zostały określone przez Moich świętych zastępców. Stanowią go ci, którzy nie dopuszczają, by byli zwodzeni przez pokusy arogancji i zarozumiałości w tym obecnym czasie apostazji. To jest jedyna droga, na której wierni mogą ze Mną wytrwać. Oni jedynie są wiernymi duszami, które zostaną postawione po Mejej prawicy w Dniu Sądu. Niechże rozmyślają o Moich słowach w Ewangelii: „Ten, kto wytrwa do końca, będzie zbawiony”.

Posłanie z dn. 5 sierpnia 1971r.

Pan Jezus powiedział: „Zanim nastanie czas żniwobrania, rozkazuję, nakazuję wam, żebyście zrobili dwie rzeczy: dopilnowali tego, aby natychmiast ustała nowomodna Msza; oraz abyście wrócili do Kanonu ustanowionego na Soborze Trydenckim przez Piusa V. Powróćcie do pierwotnych źródeł Kościoła. Przywróćcie Chrześcijaństwo i religijne zwyczaje wśród świeckich i duchownych oraz żałujcie wszyscy, którzy należycie do Hierarchii Kościoła. Wy wszyscy którzyście odstępili, zawróćcie wasze kroki na dobrą drogę. I oczywiście musi to być zrobione natychmiast, bez zwlekania. Rozkazuję, żeby Stolica Święta zatwierdziła kanonicznie Zakon Pokutny, który Moja mała Portawoz ciągle przekłada wam, Świętej Kongregacji do Spraw Zakonników i Memu umiłowanemu Namiestnikowi Pawłowi VI, którego uciskacie i więzicie. Wy ciągle czynicie zeń męczennika”.

Posłanie z dn. 22 czerwca 1973r.

Pan nasz powiedział: „Moja Najświętsza Matka jest obecna teraz tu na ziemi, płacząc ze Mną i adorując Eucharystię za wszystkie zniewagi, które są popełniane podczas Mszy Św. i za wszystkie profanację tego najświętszego Sakramentu Mojej Miłości”.

Posłanie z dn. 6 lutego 1974r.

Matka Boża spojrzała na mnie i powiedziała do mnie: „Moja mała córeczko... kiedy ofiara Mego Syna jest ponawiana na ołtarzach, oni profanują to, co jest święte. Spójrz na Mego Boskiego Syna... On jest Ofiarą”. Wyrzekłszy te słowa, Błogosławiona Dziewica pokazała mi symbole Bożej Sprawiedliwości – Bolejące Serce Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Potem mówiła dalej: „Z jego powodu... który się ofiarowuje, ponawiając Swoją Ofiarę Kalwarii i przez Jego zasługi, połączone z Moimi łzami...”

I tu znowu Matka Boża zapłakała bardzo ciężko. Potem mówiła: „Oto dlaczego On przebacza wam i czeka na was... Lecz... nalegaj na nich, aby żalowali”.

Posłanie z dn. 23 marca 1974r.

Pan nasz powiedział: „Pisz” i gniewnym głosem, który sprawił, że zatrzęślam się, jak nigdy przedtem, rzekł straszne słowa, które usłyszałam: „Książęta Mego Kościoła zdeprawowali i deprawują ludzkość”.

„Dlaczego wierni przyzwalają na praktykowanie profanacji tego rodzaju, jak fałszywa Msza? Msza jest powtórzeniem Mojej Ofiary na Kalwarii związanej z ceremonią Ostatniej Wieczerzy, aby uwiecznić Eucharystię: Moje ofiarne Ciało. Lecz czyż nie jest to te granie, gdzie się gada i je, gdzie się tańczy i śpiewa? Cemu wierni pozwalają na tego rodzaju profanacje? Nawet kiedy nie ma żadnego przeistoczenia, muszą oni przyjmować Komunię z nabożnością i poszanowaniem, czynią to „Na Moją pamiątkę”.

Tu Pan nasz zrobił przerwę, a następnie ze zwiększonym oburzeniem: „Hipokryci. Czyż nie czynią się winnymi, obracając tę Boską Służbę w wielkie satanistyczne święto, które Mi uwłacza. Profanują Moją Świętość i ci wszyscy, którzy będąc kapłanami wyświęconymi, odprawiają tak bezbożnie ową grzeszną rzecz, którą mają czelność nazywać „Mszą Świętą”.

„Wierni, którzy uczestniczą w tego rodzaju zgromadzeniach, o ile sami widzą tę profanację, a w dalszym ciągu w niej uczestniczą, grzeszą ciężko, tak samo jak robią to także źli i fałszywi kapłani”.

„Czyż nie macie w domach swoich odpowiedniego miejsca, aby się modlić? Otóż, klękajcie na kolana przed wizerunkiem waszego Odkupiciela, ukrzyżowanego dla waszego zbawienia, za was wszystkich... i módlcie się modlitwami mszalnymi... jednocząc się z dobrymi kapłanami, których nie brak na świecie i którzy odprawiają Świętą Eucharystyczną Ofiarę. I przyjmijcie również duchowo Komunię z intensywnymi aktami wiary, nadziei i miłości. A Ja... będę z wami. Och. Obudźcie się z drętwoty, w której jest teraz Mój Kościół.

Nie pozwólcie, by odciągali was od świętokradztwa uzurpatorzy, którzy niszczą Mój Kościół.

Posłanie z dn.13 września 1974r.

Pan nasz powiedział: „W ostatnim dniu tego życia wstąpiłem na Kalwarię, dźwigając ciężki krzyż. Zostałem do niego przybity i umarłem. Takimi powinni być wszyscy w naśladowaniu Mnie. A kto się dłącza od krzyża, ten odłącza się ode Mnie .

Więcej jeszcze: jestem przybity i byłem przybijany do Krzyża Eucharystii w ciągu dwudziestu wieków. I nadal odnawia się Moja Męka, aczkolwiek bez przelania Krwi. Lecz nie dzieje się przy tym, by umysł nie cierpiał. I w tych dniach apostazji tak bardzo muszę cierpieć w bezbożnych rękach, które znieważają Eucharystię, które profanują to, co jest przedmiotem boskiej czci, a czyniąc to, profanują Moje Kościoły, Moje Ołtarze, Moje Tabernakula...

Bezprzecznie transsubstancjacja (przeistoczenie) nie ma miejsca w sfałszowanych obrządkach, lecz czasami konsekrowane Hostie bywają mieszane razem z niekonsekrowanymi. Czy jest możliwym dla was wyobrazić sobie w takich razach, co się wtedy dzieje? Znowu jestem składany w ofierze, biczowany, czyniony przedmiotem szyderstw, Moje Ciało, a razem z Nim Moja Dusza i Moja Boskość (które nie mogą być

odłączone) są znów znieważane przez nikczemny motloch, który krzyżuje Mnie pomiędzy złodziejami, ponieważ nie jestem martwy, lecz żywy w Eucharystii, jak ci powiedziałem.

A zatem rozumiesz, co dzieje się w tego rodzaju szatańskich obrządkach? Ja jestem wypierany przez niego (szatana); jestem czyniony głupcem, wyśmiany. Jestem odrzucany, krzyżowany. Z tego powodu, Moja oblubienico, uczcijcie wszyscy Krzyż, ból i smutek, jakimi by one nie były; i przyjąwszy je ofiarujcie go Boskiej Sprawiedliwości; a przez Me zasługi będzie poczytany on za pokutę i tak pocieszycie Me Serce”.

Następnie Pan rzekł do nas, Zakonnice Najmniejszych, te słowa: „Musicie doradzać kobietom, które przychodzą, żeby były posłuszne i studiowały język. łaciński, żeby mogły odpowiadać podczas Mszy”.

I usłyszałam głos i On powiedział mi: „Pisz: do mych córek, które przyszły dziś do Ogrodu (Verbel). Moje kochane córki, miło Mi, że przychodzicie każdego miesiąca na te miejsce. Czemu przychodzicie? Bo tu doświadczacie czegoś, co czują wasze dusze. Czy wiecie, co to jest? Po pierwsze – to Moja Rzeczywista Eucharystyczna Obecność; po drugie – to Niebiański odgłos kroków Moich przyjsć do Mejej małej Portavoz, a z nim jest również odgłos kroków Mojej Przeświętej Dziewiczej Matki, Waszej Matki i Pośredniczki przede Mną i przed Boską Trójcą. Wszystkie te dary są za darmo dawane...”

Posłanie z dn.29 października 1974r.

Pan nasz powiedział: „Pisz. Teraz jestem w Tobie; ożywiam cię Mą mocą i Mą Rzeczywistą Obecnością. Teraz jesteś spokojna, sama, nikt ciebie nie niepokoi. To jest największym szczęściem na tym świecie i w Niebie.

Zauważ dobrze, maleńka, co zamierzam ci powiedzieć, tak byś mogła to przekazać dalej: powiadomienie, które ci wczoraj dostarczono, a którego nie mogłaś przeczytać z braku czasu, zawiera wiadomość o Trzecim Pastorskim Zebraniu w kościele „św Filipa od Jezusa” w archidiecezji Meksykańskiej. Jest to uroczystość zwana Tygodniem Gwadelupy, która będzie trwała od dnia 11 do 16 bm. Przeczytaj. Czy pojmujesz?.

Dobrze posłuż się więc tymi samymi osobami, które przysłały ci to powiadomienie (ten liścik), aby uczynić wiadomym w Moim Imieniu i w Imieniu Wszystkich Boskich Osób Trójcy Przenajświętszej w Niebie jak i na ziemi, o jednej rzeczy, żeby nie odprawiali koncelebrowanej Mszy i żeby unikali rozdawania Komunii na stojąco, stosownie do obecnego zwyczaju.

Oznajmij im, Ja daję im rozkaz: Zakazuję tego rodzaju profanacji. Niech służba duchowa będzie zgodna z Mą Sprawiedliwością i niech nie rani Mnie. Niech Msza Święta będzie odprawiana w języku łacińskim i tak, jak to zostało określone na Soborze Trydenckim raz na zawsze, po wsze czasy”.

Posłanie z dn. 2 lutego 1975 roku.

Jezus pozwolił mi ujrzeć Siebie. Był zasmucony, przepętniony smętkiem, ukoronowany Koroną Cierniową i przywiązany do słupa, tak jak było na miejscu męki i był biczowany. Bardzo mnie to zatrwożyło. Zaczęłam płakać i szlochać. On zaś patrzył na mnie żałosnymi oczami. Następnie powiedział: „Czy widzisz mnie?... Spójrz, jak wyglądam, jedna żywa rana. Teraz przedstawiam ci Siebie, tak jak wiele razy oglądałaś Mnie w twoim życiu...czy przypominasz sobie?

I rzeczywiście przypomniało mi się, że bardzo wiele razy Jezus pokazywał mi się w ten sposób, przepętniony smutkiem, „Jezus Ofiara”. Ofiara za nasze grzechy.

Następnie powiedział: „Rani mnie że cię budzę, widząc, że ty także jesteś jak gdyby tłuczona utrapieniami tak na ciele jak i na duszy. Lecz... Moja oblubiennico... jest to chwila naszych intymnych spotkań, jako oblubieńców przed Sprawiedliwością Mego Ojca. Jest rzeczą odpowiednią, że zjawiamy się przed Nim w tym czasie i ofiarujemy zadośćuczynienia”. Jezus wziął mnie za ramiona i umieścił na krzyżu. Następnie dodał „Musimy modlić się i pokutować, zjednoczeni, za ten grzeszny świat, który nie przestaje obrażać swego Boga, swego Odkupiciela i Nauczyciela i pełen złośliwości szarga tunikę chrztu w błocie, nawet w jaskini demona”.

Tutaj Pan Jezus zrobił pauzę. Potem znów dodał: „Spójrz na Moje Tabernakula...” I pozwolił mi ujrzeć wiele ołtarzy, gdzie Tabernakula były utrzymane bez jakiegokolwiek uszanowania, bez lampy świętej;

i gdzie nikt się przed Nim nie modlił. I wtenczas powiedział mi coś innego. Rzekł On: „Zajrzyjmy do środka”. – I zobaczyłam, że tabernakula były pootwierane i że nie było w nich nic oprócz czegoś ordynarnego, a między tymi kawałkami znajdowało się nieco konsekrowanych drobin, które promieniały.

Powiedziawszy mi to, wprowadził mnie do naw tych świątyń, a były one zupełnie opuszczone. Jezus ponadto jest jeszcze Sam, zamknięty w brudnych małych pomieszczeniach, „łącznie ze złodziejami”, jak sam mi powiedział przed paroma dniami.

Następnie mówił dalej: „Chodź... chodź ze Mną tam, gdzie są Moi kaptani”. I po tych słowach zaprowadził mnie do nocnych klubów, gdzie byli niektórzy podpici kaptani w cywilnych ubraniach z kobietami, jedni byli zupełnie już pijani a inni gwarzyli z szubrawcami. Jezus był przy mnie i płakał... Westchnął i rzekł: „Przebaczam wam... lecz... wy nie chcecie Mego przebaczenia”.

Następnie rzekł do mnie: „pójdźmy do domów zakonnic i zobaczymy, co one robią”. Weszliśmy do paru domów zakonnych i we wszystkich nich nie było żadnego znaku, iż ktoś je zamieszkuje; były opuszczone. Zeszliśmy do kaplic. Tam również nie było żywej duszy. Wszystkie kaplice były pogrążone w ciemności, bez lampy. Nie było tam żadnych Tabernakulów, tylko zamiast ołtarzy znajdował się stół na środku sanktuarium, wedle dzisiejszej mody, a zaś owe ołtarze były puste, jak w Wielki Piątek; były ogołoczone, ponieważ, nad czym płakać trzeba, ustała Eucharystia. Nie było tam także nawet krzyża. Weszliśmy do cel zakonnych: były pootwierane i nikogo w nich nie było.

Potem rzekł do mnie „Pójdź”. I nagle pokazał mi zakonnice: niektóre były w miejscach rozrywkowych, inne w pokojach hotelowych, śpiewając z mężczyznami, przy czym niektórzy z owych mężczyzn byli kaptanami.

Następnie zaprowadził mnie do domów zakonnych męskich i do seminariów. Ta samotność i opuszczenie w kaplicach i celach... a oni weselący się... w świetle koszmaru nocnego... oddający się przyjemnościom światowym i cielesnym. Co za smutek.

„Teraz rozumiesz co dzieje się Eucharystycznej Ofierze? Mnie, który żyję w milczeniu, a nie jestem martwy, ani bez czucia...?”

Płakałam i On także, popatrując na to z głębokimi westchnieniami. Czułam że umrę. Wtedy On powiedział: „Czy pojmujesz maleńka... jak ci, których tak bardzo umiłowiałem, czynią Mnie cierpiącym? I dla nich jestem ciągle przybijany do krzyża, pokutując za grzechy, mając nadzieję, że ostatecznie zbawię ich dusze. Ja kocham ich, chociaż oni czują do Mnie nienawiść; ponieważ chcą żyć swobodnie, stosownie do tego, jak demon uświadamia ich, ignorując fakt, że ten kto jest wolny od jarzma posłuszeństwa Moim przykazaniom i słowom, jest podobny demonowi, który zabierze go do miejsc najgorszego jarzma: wiecznego potępienia”.

Po tych słowach, Pan znów przemówił do mnie: „Moja oblubienico... krzycz i powiedz im... dusze, które jeszcze wiedzą jak pojmować te rzeczy, tak aby pomóc Mi ocalić te stracone dusze, będące na skarpie piekła, pomóżcie Mi!

Liczne dusze, które Mnie miłują i którym droga jest cnota i czystość, są potrzebne. Niech praktykują obydwie te cnoty z miłości do ich Boga i z gorliwości dla dusz, aby mogły wyzwolić je od świata, ciała i Szatana”.

Posłanie z dn. 15 kwietnia 1976r.

Pan nasz przemówił do mnie i rzekł: „Podoba Mi się, że mówisz do Mnie tak intymnie i prywatnie. Tak matka mówi do dzieci, córki do swoich rodziców i dzieci z całą poufalskością swoich serc. Możesz tego tak nauczać. A zatem, Moja oblubienico, przybyłem Sam jeden bez obwieszczenia Mnie pieniemi anielskimi, bo w tym czasie Kościół święci najbardziej smutny dzień w Moim ziemskim życiu: kiedy zbliżała się godzina opuszczenia Mych wybranych. Mych uczniów. Byli oni jak małe dzieci, lecz dlatego właśnie ukochałem ich tak bardzo i kocham ich i formują oni Moją największą koronę w Triumfującym Kościele... i Piotr... i Jan... najbardziej przypadli Mi do Serca z powodu swojej wielkiej miłości i szczerości.

„Tego dnia opuściłem Mą Matkę i powierzyłem Ją Marcie i Magdalenie. Tego dnia zdawało się, że nie jestem Bogiem, lecz raczej zwykłym człowiekiem, opuszczonym przez Mego Niebieskiego Ojca; tego dnia poznałem że Judasz Iskariota jest zdrajcą i jak relacjonuje Ewangelia w nocy w Ogrodzie Oliwnym Moja

śmiertelna agonia zaczęła się ostatecznie i opuszczenie w którym byłem, było podobne do opuszczenia i rozpacz.

Muszę ci to powiedzieć, tak aby wszyscy najmniejsi bracia i zakonnice mogli nad tym medytować, tak aby każde jedno z was mogło Mi towarzyszyć w Mejej samotnej modlitwie po ostatniej wieczerzy.

„Inna rzecz, którą chcę wam zlecić: ponieważ najwyższy przełożony Najmniejszych braci postarał się o ofiary na zapłacenie za monstrancję i tabernakulum, wy wszystkie (zakonnice) macie wyznaczone zadanie, abyście zrobili rzeźbiony stół cedrowy w formie podkowy, tak jak natchnąłem was, abyście wymalowały Moją Ostatnią Wieczerzę z Moimi uczniami. Będziecie mogły wykonać go w trzech lub czterech częściach, z ławkami w tym samym stylu, bo zastałyście dokładnie natchnione do tego przeze Mnie, kiedy wykonywałyście malowidło. I kiedy ten stół i ławki będą gotowe, razem z trzecią świecą do lavabo, zachowajcie je, bo jednego dnia, który nie jest wcale zbyt odległy, przyjdę i będę znów odprawiał Eucharystyczną Ofiarę pośrodku Kościoła z dwunastoma braćmi i zakonnicami, którymi będę otoczony”.

„Czy rozumiesz, dlaczego jak i kiedy to będzie? Nie musisz tego rozumieć teraz. Raczej bądź posłuszna Moim słowom, miej tę Ostatnią Ucztę na Ziemi najbardziej czci godną dla Mnie”.

ICH NASTĘPCY

Czy wierzą w Boga następcy tej szatańskiej Mafii, którzy pod płaszczykiem Boga prowadzą spekulacje i gromadzą pieniądze, potężne pieniądze na kwestach takiego rodzaju jak: Kolegium Jana Pawła II w Lublinie.

KTO ICH ROZLICZA I KONTROLUJE?

Czy Jezus Chrystus umarł za nas za pieniądze?. Czy z miłości do bliźniego!!!

Czyż nie jest to neofaryzeizm, polegający na maksymalnym wykorzystaniu zewnętrznych praktyk Czcii Bożej dla doczesnych, bezbożnych korzyści. Te korzyści ambicjonalne występują w formie wytudzenia pieniędzy od innych członków społeczności, uważają się za miłym Bogu, a nawet jak w chwili szczerości, opinie ich zapisuje św. Jan VII,49)

„A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty”.

O nich powiedział Jezus – „Otrzymał już swoją nagrodę”. Powiedzieć można, że tragiczne jest ich położenie, bo ich PYCHA jest próżna i ich rodzaj Czcii Bożej – wstrętny Bogu.

Pragnę tu przytoczyć fragment „Listu otwartego”, do czasopisma „Rycerz Niepokalanej”, w Rzymie, który miał być doręczony Papieżowi, a rozestany został w setkach kopii do wszelkich wydawnictw Katolickich i Kurii Biskupich w Polsce i za granicą:

.....Przysięgaliście podczas ślubów kapłańskich nie biskupowi, nie kardynałowi i nie Papieżowi, lecz Chrystusowi i myślę, że w obronie Jego godności i poszanowania powinniście odważnie stawiać czoło złu, jak to czynił św. Maksymilian. Swoją postawą katolicką przyczynić się, aby Kościół wszedł z powrotem na drogę poszanowania Boga i bliźniego.

Słowo - Milicja Niepokalanej – znaczy stanie na straży, by nie dopuszczano do profanowania świętości! Tak, jak to czynił założyciel tego ruchu. Jeżeli zapomnieliście źródeł Jego powstania służę komentarzem:

W roku 1917 masoneria uroczyście obchodziła dwusetną rocznicę swego „oficjalnego” istnienia. W wielu miastach na kuli ziemskiej odbywały się zorganizowane pochody antyreligijne, antychrześcijańskie, antykatolickie. Szalejąca wówczas wojna światowa ułatwiła masonom wywrotową robotę. Nawet w wiecznym mieście podniosła głowę. W tym czasie stanowisko wielkiego mistrza masonskiego piastował dawny burmistrz Rzymu Ernest Nathan. Ulicami tego miasta przeciągały pochody z różnymi transparentami. Między innymi niesiono czarny sztandar giordano-burmistrzów, na którym widniał wizerunek Lucyfera depczącego Michała Archanioła. Rozległy się skandowania: „Diabeł będzie rządcą w Watykanie, a papież będzie mu za szwajcara” – czyli za sługę. (spełnione w całej rozciągłości na osobie Jana Pawła II)

W tym czasie przebywał na studiach teologicznych w Rzymie św. O. Maksymilian Maria Kolbe – wówczas jeszcze jako alumn. Nie z książek dowiedział się brat Maksymilian o judeistyczno-satanistyczno-ma-

sońskim zagrożeniu Kościoła. Sam był świadkiem bluźnierczych manifestacji, które rozgrywały się na ulicach Rzymu, na placu św. Piotra.

Jeśli Bóg jest miłością – myślał przyszły święty – wiadomo czym wyróżnia się Jego przeciwnik...

Wszystkim co dzieli, jątrzy, rozkłada, niszczy – wszystko to nosi stempel szatana.

Stemplem szatana u Papieża jest Jego pastorat z ramionami skierowanymi w dół, jak podaje Świątobliwa Katarzyna w swojej książce, Chrystus umarł na krzyżu z ramionami skierowanymi w górę, a więc sprzeczność tak jak z odwróconymi ołtarzami.

W stolicy chrześcijaństwa młodzi alumni zgłębiają tajemnicę zła, nie w traktatach teologicznych, ale w lekcjach poglądowych.

Brat Maksymilian, przeżywa boleśnie całą duszą, satanistyczno-masońskie demonstracje, uważając je za tragedię Kościoła.

Nie byłby Rycerzem Niepokalanej, gdyby z miejsca nie szukał odsieczy, ratunku.

Szatanowi wypowiada walkę na śmierć i życie pod przewodnictwem Niepokalanej, której zaufał bezgranicznie i oddał się bez reszty.

Małe, liche „ziarno gorczyczne” z czasem rozrośnie się w potężne drzewo. Pod rozłożystymi konarami którego znajdzie ochłodę wielu, a na gałęziach odpoczywać będą ptaki niebieskie.

Brat Maksymilian wraz z siedmioma alumnami powołuje do życia – „Milicję M.M.P. Niepokalanej”

Osobiście opracował statut dla rycerstwa – oto jego treść.

„Ona zetrze głowę twoją” (Gen.III.15)

„Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie”

I-cel: Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd. a najbardziej masonów i o uświęcenie wszystkich pod opiekę i za pośrednictwem N.M.P. Niepokalanej.

II warunek: 2) Oddać się całkowicie jako narzędzie w Jej Niepokalanych rękach.

2. Nosić „Cudowny Medalik”

III-środki: 1) O ile możliwości raz na dzień zwrócić się do N.M.P. Niepokalanej z tym aktem strzelistym: „O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają a zawłaszczą za masonami. (Można dodać na końcu jakąś szczególną intencję).

Zauważmy, w statucie Rycerstwo Niepokalanej”, że słowa dot.: masonerii – św. Ojciec Maksymilian podkreślił wielce wymownie podwójną linią. Do naszych dzisiejszych rozważań linie te są bardzo potrzebne. W załączeniu kopia kartki brata Maksymiliana Kolbe.

Obecnie „ktoś” ośmielił się i pomieszał w relikwiach św. Ojca Maksymiliana usuwając ze statutu Rycerstwa, podwójną linią podkreślone słowa: „masonów i „masonerii” – zastępując „nieprzyjaciółmi kościoła”

Dlaczego ? ? ?...

Czyżby do owczarni Niepokalanej zakradł się wilk..... któremu wyraz „masoneria” robi wyrzuty sumienia – działa na nerwy?

Ku przestrodze tych, którzy we własnym sumieniu czują się odpowiedzialni w naszych rozważaniach dnia...

„Nieprzyjaźń położę między tobą, a między Niewiastę, między potomstwem twoim, a potomstwem Jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na Jej piętę”. (Rodz. 3,15)

Rozumując ten werset wiadomym jest, że potomstwem Maryji jest Chrystus, który nie miał potomków, dowodzi to, że my jesteśmy potomstwem szatana z faktu grzechu popełnionego przez Ewę. (dalsze komentarze pozostawiam Wam, a jest nad czym komentować).

Zachęcam również do przeczytania Apok: 12, 13 i 14 rozdziału.

W roku 1884 na stolicy Piotrowej urząd następcy św. Piotra piastował Leon 13-ty. Podczas mszy św. koncelebrowanej miał ekstazę. Kardynałowie i biskupi ze zdziwieniem przyglądali się Papieżowi, nie mogąc zrozumieć Jego zachowania. Po dłuższej chwili obudził się jakby z letargu, a po zakończeniu mszy św. udał się niezwłocznie do swego gabinetu, gdzie ułożył egzorcyzm.

Na pytanie kardynałów i biskupów co było powodem dziwnego zachowania się Papieża podczas odprawiania Mszy św. – odpowiedział: słyszałem dwa głosy wychodzące jakby z Tabernakulum. Jeden głos miły

i łagodny, drugi okrutny i charczący. I ten charczący głos szatana krzychał: „ja zniszczę Twój Kościół” i łagodny głos Zbawiciela odrzekł: „możesz, a więc rób to”. Na to szatan: Potrzebuję 75 do 100 lat czasu, oraz większą władzę nad tymi, którzy mnie służą” i słowa Chrystusa: „Daję ci czas i będziesz miał władzę, rób z tym co chcesz – który wiek wybierasz? XX-ty odrzekł szatan.” Na tych słowach zakończył się „dialog” szatana z Chrystusem.

Aby spełniły się słowa Chrystusa wypowiedziane przed wiekami do Apostołów, że bramy piekielne nie przemogą założonego przez Niego Kościoła – Chrystus daje szatanowi 100 lat czasu, o które on zabiega, a znając dobroć Chrystusa napewno mu ten czas przedłużył na ponowne jego żądanie.

Każdy logicznie myślący człowiek zrozumie, że aktualnie stoi świat na krawędzi ogromnych wydarzeń. Szatan samowolnie nie opuści zajętych pozycji, ani nie opuszcza ich sładzy piekła. Z książki „Królestwo Szatana”, a także „Świat Objawiony” dowiadujemy się o postanowieniach sług piekła, wiele lat wcześniej planowanych, w jaki sposób mają postępować z narodami chrześcijańskimi w decydującym starciu Aniołów Bożych z aniołami piekła.

Pismo św. podaje interesujące nas szczegóły: „Biada ziemi, bowiem zstąpił na cię szatan wielce zagniewany wiedząc, że mu już nie wiele czasu zostało”. (Ap 12,12)

Myśl tę precyzuje i datą określa Anna Katarzyna Emmerich (1774-1824) w książce, którą teraz składam do druku „Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryji” na str 1153 w słowach: „Gdy Aniołowie otworzyli bramy piekielne, ujrzałam jakiś zamęt ohydy, przekleństw, łajdań, wycia i jęków. Jezus przemówił coś do duszy Judasza, tu zamkniętej, a Aniołowie mocą Bożą całe tłumy złych duchów obalili na ziemię. Wszyscy czarci musieli uczcić i uznać Jezusa, co było dla nich najstraszniejszą męką. Mnóstwo otoczono wkoło z innymi, jeden przy drugim i pętano tych skrajnych, stojących wkoło, tak że cała czereda pozostała w ten sposób na uwięzi.

Lucyfera wrzucili Aniołowie skrępowanego w będącą tam środkową otchłań, że zakotłowało się za nim w ciemnościach. Słyszałam, jeśli się nie mylę, że Lucyfer ma być znowu wypuszczony na pewien czas, coś na 50 czy 60 lat przed rokiem 2000 po Chrystusie. Innych dat nie pamiętam. Niektórzy czarci mieli być uwolnieni pierwsi, na karę i kuszenie ludzi. Termin tego uwolnienia przypadał dla niektórych właśnie na nasze czasy, dla innych nieco później. Nie jest możliwym opowiedzieć to wszystko, co widziałam... widok jest tak straszny i tak mnie przejmuje, że bliską jestem skonania”.

Ten cytat prorocstwa także pozostawiam bez komentarza...

Wobec niego stajemy w podziwieniu o tak prezyzyjnej dacie prorocstwa. Natomiast nie spełniło się prorocstwo tajnych członków rządów żydowskich opisanych w książkach: „Królestwo Szatana”, „Protokoły Mędrców Syjonu”, „Zgubne Zasady Talmudyzmu”, które dołączam, a ostatnia wojna jest tego przykładem, lecz niech moi Żydowie wiedzą, że nie Polakom, nie Rosjanom i nie Anglikom, także i nie Niemcom zawdzięczają „Holokaust”, lecz swoim starszym braciom, którzy zawarli przymierze z diabłem!

Jak poznaliśmy wyżej z ekstazy Papieża Leona XIII, działanie satanistów opiera się jedynie na zezwoleniu i to z ograniczoną możliwością Tego, którego żydzi ukrzyżowali, a który Swoją Wszechmocą Zmartwychwstał i Synowie tych, którzy rozpętali II-gą wojnę światową powodowani satanistycznymi dążeniami usiłują obecnie rozpętać III-cią wojnę światową.

Lecz oto Ta, Która zetrze głowę węży, kieruje w ich stronę słowa ostrzeżenia:

DO NARODÓW ŚWIATA:

„Ja – Maryja z Nazaretu, Matka Boga – Człowieka, Syna Mego, który oddał swe życie na krzyżu, by odkupić ludzkość – oznajmiam – jako Królowa Świata i Królowa Polski – wyroki Boga Wszechmocnego w Trójcy Świętej Jedynego:

Oto skończył się czas Miłosierdzia Bożego i nadchodzi czas sprawiedliwości. Szatan został osądzony przed wiekami, a cały obóz zła zorganizowany przez niego na ziemi runie teraz w przepaść wskutek kataklizmu, jakiego jeszcze świat nie widział.

Dzień sądu idzie na świat, na wszystkie narody, które odrzuciły ofiarę odkupienia i odważyły się podjąć

walkę, by zniweczyć zamiary Boga przez zniszczenie Kościoła Chrystusowego na ziemi i ogłosić triumf absolutnego zła”

**„CHRZEŚCIJANIE, BĄDŹCIE SOBĄ NIE BÓJCIE SIĘ
NIE BÓJCIE SIĘ TYCH CO ZABIJAJĄ CIAŁO... (MT.10,28)**

Szatan jednak już jest zmuszony ustąpić wraz ze swymi poplecznikami w kataklizmie jakiego jeszcze świat nie przeżywał. Aniołowie już trzymają wyostrzone sierpy...

Świadomość nieuchronnych zagrożeń, niech pomoże nam określić punkt w dziejach, w których postawiła Opatrzność Boża – współcierpienie żyjących... I dopomoże nam niezwłocznie wyciągnąć wnioski i nanieść korektę naszego postępowania, skorygować ją z WOLĄ ABSOLUTU !!!

Wiele „złego ziarna zasiał” zwodziciel na planecie Ziemi i nie tylko wśród wiernego ludu, ale nawet wśród Bogu poświęconych. Nadszedł czas oczyszczania całego Kościoła. Niepokalana, której została zalecona przez Boga misja specjalna, by zetrzeć głowę szatana, przychodząc i objawiając się w ostatnich latach na wszystkich kontynentach, sposobi nas na ten czas szczególny. Budzi z uśpienia grzechowego, wielu pasuje na Swych Rycerzy, wręczając najskuteczniejszą broń przeciw swemu przeciwnikowi – KRZYŻ Swego Syna i Różaniec św.

Poleca, abyście nie zaniedbywali nauki poznawania broni, którą włada szatan. Poznawanie jego we wszystkich szczegółach i stopniach wtajemniczenia, aby móc, pod Jej przewodem skutecznie prowadzić zwycięską swą ofensywę!

Każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Otrzymał od Stwórcy wolną i nieprzymuszoną wolę, toteż sam, własnowolnie zadecyduje wybór życia wiecznego z Bogiem, z Niepokalaną w wiecznej szczęśliwości w Niebie, czy też z szatanem w czeluściach piekła, gdzie dym ich męki wznosić się będzie na wieki wieków! (Ap 14,11)

Fragment listu otwartego rozesłany 12 .10. 1991r. na którego ze strony kleru nie ma żadnej reakcji.

„I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: «Ludu mój wyjdźcie z niej, byście nie mieli udziału w jej grzechach i żadnej z jej plag nie ponieśli» (Ap. 18,4).

DO POLAKÓW I POLSKICH KAPŁANÓW

Przeczytaj uważnie i podaj dalej!

Mam wątpliwości, czy my jeszcze jesteśmy Polakami i katolikami. Wszystko się zmienia i jak mówi jeden z księży, jakiś nowy duch, w świecie wieje.

Jakiż nowy duch, co za duch? Boży duch to chyba nie jest, bo Boży Duch jest ten sam od wieków i aż do końca świata będzie ten sam. Ten nowy duch, to jest zły duch, wszystko wywraca, zmienia, wprowadza nowe obrządki, nowe zwyczaje, nowe nabożeństwa, nową wiarę i jakby nowego boga, „Szczęść Boże” na powitanie, na pożegnanie i przy każdej okazji.

Jaki Boże, a może to inny boże. My wierzymy w Jezusa Chrystusa i każdy, kto wierzy w Jezusa Chrystusa, powinien się pozdrawiać w Jego Imię, a „nie szczęść boże”. To taki drobiazg, a za dwadzieścia lat będzie tak jak na Zachodzie, pogaństwo i bezbożnictwo, czy to na tym ma polegać demokracja?. Wszystko zmieniają, wymazują, kto to robi i po co?

Wmawia się młodym księżom, że nowy duch wieje i że trzeba łapać w żagle te nowe wiatry, bo może się nie załapiemy. Co to jest, kto to robi i po co to robi?

Wiemy kto to robi i po co, od dwóch tysięcy lat, tak samo rozbijać, wprowadzać reformy, zmiany, nowinki, zupełnie jak w komunizmie.

Czy Pan Bóg się zmienia, czy zmieniają się Ewangelie, czy przykazania Boże Bezpieczeństwo i Higiena Pracy, się zmieniają. Nic się nie zmienia, tylko nasz przeciwnik szuka nowych chwytów. Ten przeciwnik ośmiesza to, co jest najcenniejsze dla człowieka i mówić co ty, pod koniec XX w. chcesz być cnotliwa,

uczciwa, co ty, unosisz się honorem, bądź tolerancyjny, bo każdy ma prawo robić co mu się podoba. Ktoś kto chce normalnie żyć, by przeżyć, to życie bez chorób wenerycznych, AIDS i bez mordowania nienarodzonych, złodziejstwa itp. to jest oskarżony o brak tolerancji, purytanizm zacofanie i wiele innych strasznych rzeczy. Ludzie handlują w niedziele na bazarach, jak Żydzi, szerzy się pogaństwo.

Prasa tzw. katolicka opanowana przez agentów bredzi jak pijana, głosi herezje i nikt nic na ten temat nie mówi, dziwna zмова milczenia. Powstają sekty oazowe, neokatechumenaty, charyzmatycy – zielonoświątkowcy itp.

Zamiast tradycji „nowinki”. Kościoły zaczynają wyglądać jak hale sportowe, teatry. Ze wschodu ateizm programowy, a z zachodu rozmiękczenie mózgu, nowinkami, „tolerancją”, a u nas to pewni „mędracy” mieszają i powstaje mieszanka wybuchowa, która ma wysadzić. Wszyscy o tym wiedzą, ale nikt nie chce oficjalnie zabrać głosu na ten temat i tak grzęźniemy w błocie. Strach, tchórzostwo, faryzeizm. Bo to nie wypada, bo się obrażą i zaczną krzyczeć. A niech krzyczą, niech podnoszą rejwach. Polska tolerancja aż do granic. Wróg profanuje świątynie i nasi nadstawiają policzki i mówią: bij brateńku, oszukuj, zwódź lud, my ci wybaczymy.

Ano zobaczymy, jak to będzie z tym wybaczeniem.

Może niektórzy chcą doczekać czasów, że będą wyjeżdżać na taczkach?

Mamy wielu wspaniałych kapłanów, ale jest kilkunastu, którzy sięją ferment, niszczą nasze tradycje, tworzą sekty i tych trzeba się pozbyć, jak sami nie odejdą, to trzeba będzie poprosić ich o odejście.

My chcemy Polski katolickiej, silnej, zjednoczonej i nie możemy się zgodzić na to by niektórzy księża, arcybiskup, kardynał i agenci w tzw. prasie katolickiej głosili podziały i dyplomatycznie napuszczali jedni na drugich. Nie chcemy kościołów podobnych do zborów czy synagog. Zamiast normalnej Mszy św. niektórzy księża robią widowiska, spektakle teatralne lub protestanckie lub zielonoświątkowskie nabożeństwa. Czy naprawdę każdy ksiądz może sobie robić co chce? Wielu zastania się obowiązkiem posłuszeństwa, a czy Msza Św, odprawiana na stojąco to - posłuszeństwo?

Chryste Panie bądź samym Miłosierdziem do końca świata i przez wieczność, ale nie pozwól księżom zakładać nowej wiary i niech nie zwodzą wiernych. Musi być jeden kanon i jeden katechizm dla wszystkich, bo serce pęka. Tak jak kiedyś magnateria rozrywała Ojczyznę, tak teraz księża rozrywają Twój Kościół.

Wybacz Panie moją nędzę i wybacz im, ale spraw, by to się zmieniło.

Budowa nowego kościoła. Tworzenie nowej parafii. Wpada jakiś ksiądz na osiedle jak Filip z konopi, działa organizuje, buduje kościół.

Budował kościół, a wyszła hala sportowa, czy jakiś magazyn. Zamiast krzyża z Panem Jezusem, jakaś kukła z powykręconymi członkami. Zamiast ołtarza, stół byle jaki. Tabernakulum gdzieś w kącie. Msza na stojąco. Na „Baranku Boży”, zamiast pokory, przeproszenie Boga na klęcząco za swoją nędzę, wydziwiane śpiewy.

Pokój wam wszystkim – chodzenie po kościele i składanie życzeń jak u cici na imieninach. Nakręci taki, namiesza i już go nie ma. Idzie dalej szczepić chorobę, która toczy jego duszę. Taki nowomodny ksiądz nie śpi, nie je, a pracuje za dziesięć aż przerobi wszystkich na swoją modłę.

Każdy kto myśli inaczej jak on, to wróg. Przy takim znajdzie się zawsze towarzystwo wzajemnej adoracji, różni odnowiciele, konstruktorzy „nowego”.

My nie chcemy sprofanowanych krzyży z ramionami do dołu i koślawymi kukłami, Chrystusa przebieranego w ornaty, sztuki szatańskiej w kościołach.

Ksiądz sobie buduje, co chce za nasze pieniądze, nie pyta o zgodę, nie radzi się, a potem my i nasze dzieci, będą musiały chodzić przez dziesiątki lat do takiego kościoła. To woła o pomstę do Nieba. Boli – serce pęka, to swąd szatana, który kpi z księży, którzy bardziej myślą o sobie niż o Zbawicielu.

Milczeć. Milczeć z pokorą, przyglądając się jak nasi wrogowie profanują nasze świątynie.

„Tolerancyjnie” milczymy jak Judasze, którzy wydają Chrystusa na Mękę.

Tolerancja to ideologia tchórzów – Judaszów. Kompromisy, dyplomacja. Śmierć, między sobą szepczą, że jest źle, że wróg działa, ale przy kimś lub w większym gronie woda w usta lub potoki uprzejmości. Dyplomacja tchórzowska, zakłamanie.

Nie oddamy Kościoła Świętego klerowi na zgubę. Dość nam obcych rządów na co dzień. Dość mamy rządu, który co innego robi, co innego myśli.

Tak czy Nie?. Trzeba „spalić” te bluźnierstwa razem z ich prorokami. - To nie po chrześcijańsku.

- A Boga krzyżować po raz tysięczny, wiernych zwodzić, to po chrześcijańsku? Czas, by to co Sobór Watykański popsuł, naprawić. Te drzwi, które szatanowi masońskiemu otwarto i innym wrogom zatrzaskać, a wroga wygnać. Jeśli kler tego nie robi, to szatan spali wszystkie te kościoły razem z klerem.

Urodziłem się w kraju katolickim, chwala Panu za to. Wiem, że Bóg jest, bo Go poznałem i poznaję Jego Miłosierdzie codziennie. Wiem, że jestem kupą błota, która wpada w kałużę. Chcę być z Bogiem i Jego Miłością.

Wierzę w Jego Miłosierdzie i chcę być coraz lepszy. Czasem udaje mi się to. Często upadam. Te upadki nie są grzechami ciężkimi, ale są - a ja pragnę, by ich nie było.

Pragnę Chrystusa i Matki Naszej, która pomogła mi wyjść z błota. Dzięki Jej pomocy i wstawiennictwu wyrwam się z grzechu, ale nie mogę patrzeć na to, co się dzieje. To nie oskarżenie, nie chcę nikogo oskarżać, niech każdy oskarża się sam, ale to co się dzieje, to mówi samo za siebie. Czy kler oślepił zupełnie?

Gdzie wy nas prowadzicie - szatanowi na pożarcie?

Nie wszyscy, nie wszyscy, wiem – widzę tych wspaniałych, jak boleją nad tym, co się dzieje.

Apostolstwo świeckich. Bóg podaje rękę, to ratunek dla wszystkich, kleru, wiernych, Ojczyzny i całego narodu. Lecz uwaga, szatan wyciąga rękę poprzez „KUL - i” i „Powściągliwość i Pracę” oraz inne macki. Uważajmy, by nie skończyło się tak, jak z „Solidarnością”.

Wróg, czyli żydostwo i masoneria chce nam „pomagać”, oni nas „urządzą i pomogą”.

Silne rady parafialne, to dla nas ratunek. Taka rada parafialna powinna być odpowiedzialną za całą parafię. Musi być niezależna od proboszcza, ale powinna być pod kontrolą, czy to co robi, jest zgodne z Ewangelią. Musimy sobie nawzajem pomagać, wszyscy - wszystkim. Trzeba to robić szybko, bo czasu nie ma zbyt wiele. Wiem, że księżom to nie bardzo w smak, bo oni sami chcieliby rządzić. Ksiądz ma nas uczyć Ewangelii, prawd wiary, a my te prawdy wcielać w życie.

To jest nasze powołanie i obowiązek.

Czekamy na zachętę ze strony kleru. Chcę być Polakiem i Katolikiem.

- Pomóżcie mi!

Przestańcie zajmować się teologią, grzebaniem w pismach, jak Jehowi, czy żydzi.

Życia nas uczcie, na wzór Chrystusa i Maryji. Święty Kolbe uczył nas, jak prowadzić życie. Kto go naśladuje? Każdy chce po swojemu żyć, jak mu najwygodniej i najlepiej.

Tak naprawdę jednak nie ma najgorszych i najlepszych, bardziej wtajemniczonych, czy mniej.

Wszyscy powinni trafić do Boga, a zadaniem kleru jest to im ułatwić, a nie przeszkadzać wprowadzaniem swoich nowych pomysłów. Kler powinien służyć innym, a nie rządzić. Nie stawiajcie nam za wzór postępowania heretyka i despoty Piłsudskiego.

Czyżby w historii Polski zabrakło wybitnych postaci godnych naśladowania? Niektórzy księża już beatyfikują prymasa S. Wyszyńskiego, inni ks. J. Popiełuszkę. Czy to wystarczy, tak prosto zrobić z nich świętych?

Niektórzy księża mówią: O, żeby Ojciec Święty zrobił ks. Jerzego - Świętym. Co to znaczy „zrobić”? Jak miałby to zrobić?

Po „znajomości”? - Czy to zależy od Papieża?

O tym, kto jest Świętym, decyduje Niebo, a ludzie są tylko obserwatorami zjawisk nadprzyrodzonych. Świętym się nie zostaje od tak.

Zadziwiają mnie niektórzy księża, inteligentni, zdolni, erudyci. Lecz kto ich uczył, gdzie i czego.

Naród płaci na KUL i seminaria duchowne, a kształci się heretyków, sekciarzy, bezbożników. Tu nie ma żadnej kontroli społecznej. Zgoda, mamy zaufanie do kleru, mieliśmy je ale dziś pewne fakty wychodzą na światło dzienne i te fakty są bardzo nieciekawe. Zaczyna być tak, że Żydzi i inne tajemnicze postacie braci masońskich, uczą naszą inteligencję katolicką heretyckich odstępstw od świętej doktryny Kościoła Rzymskiego.

Przecież to wyraźnie widać, że ktoś przygotowuje tych ludzi, jako narzędzie przeciwko Bogu i Kościołowi. To się robi pomału, maleńkie zmiany, aż pewnego dnia będzie za późno, bo ci zwiedzeni jeżeli nie dadzą się użyć jako narzędzie – co nie daj Panie Boże, to mogą odejść od Kościoła. Może o to chodzi.

Nie chciałbym, aby doszło do tego, by moje wnuki uczyły się Talmudu, czy Starego testamentu, zamiast Ewangelii według nauki Jezusa Chrystusa.

Uczcie nas Ewangelii, po co te czytania o okrutnym Bogu żydowskim, który jest mściwy, łaknący krwi. Ja nie wierzę, by to był ten sam Bóg – Stworzyciel całego Świata.

To jest pomieszanie żydowskiej historii, pogaństwa z prawdziwymi objawieniami.

Jezus Chrystus, Bóg – Człowiek, żył, umarł w mękach i Zmartwychwstał. Za życia nauczał nas i to jest Nasza Droga. Żyć tak, jak nas uczył Jezus Chrystus i Maryja - Matka Boga i Człowieka. To Ona, nasza Matka, Matka naszego Kościoła – Maryja.

Pragniemy, błagamy, aby zechciała zostać Naszą Królową, Królową zniewolonej teraz Polski!

My nędzarze, błoto tego świata, grzesznicy upadający bez końca, Błagamy Ciebie Maryjo, nie zostaw nas samych!

My niegodni, słabi, upodleni, ale Cię Kochamy. Nie daj nam zginąć! Nie porzucaj nas grzesznych o Niepokalana Maryjo, Bogarodzico, Dziewico, którzy się do ciebie uciekamy.

NAKAZ UCIECZKI DZIĘKI EKUMENIZMOWI...

Dzięki ekumenizmowi – my mamy sprostestantyzowaną liturgię.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy sprostestantyzowane sakramenty.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy coraz więcej i więcej Katolików opuszczających Wiarę i przechodzących na Protestantyzm.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy zastarszający spadek nawróceń.

Dzięki ekumenizmowi – dostajemy Komunię „na rękę” i świeckich ministrantów Eucharystii, obydwie rzeczy uważane za świętokradztwo i całkowicie nie do przyjęcia tylko dwadzieścia pięć lat temu.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy naszych dostojników kościelnych robiących „modlitewne nabożeństwa” z niekatolickimi religiami wszelkiego rodzaju... chrzcząc i kanonizując tę dominującą herezję, skandal i ostupienie wśród wiernych.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy rozcieńczenie istotnych dogmatów katolickich niezbędnych do zbawienia.

Dzięki ekumenizmowi – całe pojęcie „Kościoła Walczącego” zostało praktycznie zatarte.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy Charyzmatyczny Ruch w Kościele, mający swoje korzenie w Protestantyzmie i Spirytyzmie i zawsze uważany jako autentyczny (przeciwny) Katolicyzmowi.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy Protestanckich Pastorów i Żydowskich Rabinów, wykładających z naszych niegdyś katolickich pulpity i uniwersytetów.

Dzięki ekumenizmowi – nabożeństwo do naszej Błogosławionej Matki jest odradzane.

Dzięki ekumenizmowi – nabożeństwo do świętych zostało usunięte w cień.

Dzięki ekumenizmowi – do Różańca i do wielu innych katolickich praktyk pobożnych przypięto fałszywe etykiety jako „nie modne” – wyraźna sztuczka za sprawą szatana, by trzymać nas z daleka od wielkich łask Bożych płynących z tych praktyk.

Dzięki ekumenizmowi – nasz Kościół Święty stał się bardziej sprostestantyzowany i zeświecczony równoległe z faktem, że Protestanci są tak samo protestujący jak zawsze, a świeccy bardziej zeświecczeni niż kiedykolwiek przedtem.

Dzięki ekumenizmowi – wiele pięknych statui w naszych kościołach zostało usuniętych.

Dzięki ekumenizmowi – mamy wielki kryzys wiary wśród naszych kapłanów oraz wśród osób świeckich.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy „Ducha Soboru Watykańskiego II-go”, zły i zwodniczy duch używany do przewrócenia Kościoła Katolickiego „do góry nogami”.

Dzięki ekumenizmowi – mamy porozumienie Watykan-Moskwa zawarte w 1962 roku% tak to w celu by-

cia pewnym, że obserwatorzy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego będą na Soborze Watykańskim Drugim, porozumienie zostało uczynione między Rzymem i Moskwą, że Sobór nie będzie zawierał „żadnego wyraźnego potępienia Komunizmu”.

Ta polityka „żadnego wyraźnego potępienia komunizmu” obowiązuje do dnia dzisiejszego. (Dla kontrastu, podczas rządów Piusa XII, jakkolwiek Katolik, który chociażby tylko głosował za komunizmem w powszechnych wyborach był automatycznie ekskomunikowany).

Dzięki ekumenizmowi – my zastąpiliśmy Rzymsko-Katolicki ołtarz Protestanckim stołem.

Dzięki ekumenizmowi – my już dłużej nie mamy modlitw oferatorium, które podkreślają ofiarodawczą naukę Mszy Św., ale nowe ekumeniczne modlitwy ofertorium, (obraźliwe) dla żadnego niekatolika i noszące bliższe podobieństwo do żydowskiego błogosławieństwa stołu.

Dzięki ekumenizmowi – my usunęliśmy kratki ołtarza, bo był dawniej Stół Pański

Dzięki ekumenizmowi – my teraz stoimy, przyjmując Komunię Świętą.

Dzięki ekumenizmowi – nastąpiła zmiana odnośnie wytłumaczenia, co to jest „Ta tajemnica Wiary”, jako że w Starej Liturgii, Tajemnica Wiary, jasno odnosiła się do Przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Naszego Pana..

W nowej Liturgii jakkolwiek „Tajemnica Wiary”, jest głoszona jako: Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus przyjdzie powtórnie” ... doktryna ta nie przedstawia Przeistoczenia w sposób właściwy i jest do przyjęcia dla Protestantów. (W nowej liturgii jest aktualnie do wyboru pięć tajemnic Wiary, każda z nich trochę inna... czy można się teraz dziwić, że jest teraz tyle doktrynalnego zamętu?)

Dzięki ekumenizmowi – Tabernakula w wielu naszych kościołach zostały zdjęte z głównego ołtarza i umieszczone z boku. (Czyż Najświętszy Sakrament jest tylko czymś ubocznym w naszej Wierze?)

Dzięki ekumenizmowi – my mamy dramatyczny spadek w przystępowaniu do Sakramentu Pokuty, oraz mamy wprowadzenie „twarzą w twarz” Pokoju Pojednania!

Dzięki ekumenizmowi – my pozbawiliśmy wewnątrz naszych Katolickich Kościołów poczucia szacunku i bojaźni, uderzając obecnych we wszystkich Kościołach Katolickich, przed Soborem Watykańskim II.

Dzięki ekumenizmowi – „Kościół jest w stanie demolowania samego siebie” (samozniszczenia).

Dzięki ekumenizmowi – Kościół Katolicki został postawiony w tym samym poziomie, co każda inna fałszywa realia istniejąca na powierzchni Ziemi.

Dzięki ekumenizmowi – dogmat poza Kościołem, nie ma zbawienia, jest nie tylko ignorowany ale czasami gwałtownie zwalczany przez „Katolickich” księży i teologów.

Dzięki ekumenizmowi – my jesteśmy o krok bliżej od Jednoświatowego Rządu.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy demoniczny Ruch Nowego Wieku wsączający się do Kościoła manifestując się głównie w absurdalnej nauce, że „Jezus nie wiedział, że jest Bogiem do czasu, kiedy On został ochrzczony przez Jana Chrzciciela i otrzymał „Świadomość Chrystusa”...

Dzięki ekumenizmowi – my mamy diecezjalnych biskupów „wypożyczających swoje Katedry” na instalacje Protestanckich biskupów. (np. Filadelfia: Arcybiskup Bevilacqua – katedra Św. Piotra i Pawła 10 kwietnia 1988r.)

Dzięki ekumenizmowi – my mamy zebrania modlitewne z Hindusami, Buddystami, Żydami i Muzułmanami, którzy to wszyscy zaprzeczają Boskości Pana naszego i Zbawcy Jezusa Chrystusa.

Dzięki ekumenizmowi – my mamy humanistyczną „religię rozumu” infiltrującą, naszą Wiarę, a manifestującą się w pożałowania godnych kazaniach, czy listach pasterskich, pozbawionych ducha katechezacyjnego.

Dzięki ekumenizmowi – mamy opętanie, które przejawia się brakiem analizy i wyciąganiem wniosków z przeszłości i doktryn Pisma św, które dzięki ekumenizmowi zostało sprofanowane i pozmieniane.

Dzięki ekumenizmowi – nie mamy czasu zastanowić się nad celem naszego życia, które nie kończy się śmiercią.

KONSEKWENCJA NASZEGO POSTĘPOWANIA.

Z przytoczonych tu i wielu tekstów wynika że świat ZŁA, w którym żyjemy runie, zbliża się do tragicznego końca. Jako bowiem wypełniły się wszystkie przepowiednie proroków, traktujące o fasce i zbawieniu, tak samo wypełnią się też i ich zapowiedzi o mających nastąpić strasznych sądach, dniach które ludzkość będzie nazywała dniami „Gniewu Bożego”. Wielu ludzi prawych czuje niepokój, wiele przepowiedni jasnowidzów głosi że nad światem wisi widmo Apokalipsy, które jest konsekwencją postępowania tych, którzy szukają własnej chwały. A oto tekst słów Boga Ojca o zapowiedziny poruszeniu czterech żywiołów.

Będzie to chrzest z ognia, który zapowiedziany jest przez Ewangelistę św. Łukasza (3:15-16, 21-22)

... „Ja was chrzczę wodą% lecz idzie mocniejszy odemnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem”. Wiadomym jest że Chrysus podczas swego życia chrzczył wodą i Duchem św. Lecz chrzest ognia zapowiedziany jest przed Drugim Jego przyjściem.